Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 163. Łódź, Wtorek 17 czerwca 1930 r.

Pożar wagonu na stacji.

Włoska bawełna dla łódzkiej fabryki.

Łódź, 17. 6. W dniu wczorajszym dróżnik kolejowy przechodząc tuż obok toru spostrzegł, iż z jednego z wagonów zbliżającego się do stacji Kamińsk, pociągu — wydobywają się

kłęby dymu.

Przerażony tem urzędnik dał sygnał i pociąg po kilku chwilach zwolnił biegu i wreszcie stanął.

Jak się okazało płonął wagon, w którym znajdowała się bawełna transportowana z Włoch do jednej

z łódzkich fabryk.

Gdy wagon otworzono z wnętrza buchnął ogień i kłęby gryzącego dymu które uniemożliwiały akcję zmierzającą w kierunku usunięcia z wagonu palącej się bawełny.

Niebawem jednak sprowadzono „węże" i po pół godzinnej akcji ratowniczej zdołano ogień ugasić.

Powiadomione o wypadku władze kolejowe wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Istnieją dwie alternatywy, a mianowicie: albo wagon, a raczej znajdująca się w nim bawełna została podpalona, albo pożar spowodowała iskra.

Co jednak było przyczyną pożaru, definitywnie ustalą władze w ciągu najbliższego okresu.

Wizyta posła Szembeka.

w rumuńskiem minist. spraw zagranicznych.

Bukareszt, 17. 4. (Od wł. k.) Polski minister pełnomocny hr. Szembek

złożył wizytę

ministrowi spraw zagranicznych p. Mironescu, aby w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu polskiego złożyć życzenia królowi Karolowi II z powodu

wstąpienia na tron.



Parker Gilbert
ajent reparacyjny w swem sprawozdaniu końcowem ostro skrytykował niemiecką politykę finansową.

Zemsta zbrodniczego wyrostka.

KATUSZE KASJERA PRZEDPEŁSKIEGO W ZAMKNIĘTYM SKARBCU.

Dalsze szczegóły zuchwałej wyprawy bandyckiej na Bank Handlowy w Łodzi.

Łódź, 17 czerwca. Sprawa zuchwałego rabunku, dokonanego ubiegłej niedzieli w Banku Handlowym w Łodzi, przy Alejach Kościuszki 15, nie została dotąd wyjaśniona, mimo intensywnie prowadzonego, pod kierunkiem inspektora Noska i nad komisarza Weyera, śledztwa.

POSZUKIWANIA.

Za sprawcami rabunku czynniki śledcze rozesłały listy gończe z podaniem

rysopisu zbiegów.

Dla szybszego spowodowania ujęcia zuchwałych bandytów nadany również został wczoraj rano przez łódzką stację radjową specjalny komunikat.

Niezależnie od tego Wojewódzki Urząd Śledczy rozesłał wszędzie najzdolniejszych wywiadowców do tropienia zbiegłych przestępców. Obrabowany bank wyznaczył za ujawnienie lub przyczynienie się do ujawnienia sprawców napadu nagrodę w wysokości

15,000 złotych.

ELEGANCAKAIE WALIZKI.

Poczynione przez władze bezpieczeństwa kroki dają rękojmię iż zuchwali rabusie znajdą się niebawem pod kluczem.

Śledztwo posuwa się w szybkiem tempie naprzód, lecz wyniki ze zrozumiałych przyczyn trzymane są narazie w tajemnicy. Powracając do samego rabunku zaznaczyć należy, iż dokonali go przestępcy „wyrafinowani" operujący przy pomocy doskonałych narzędzi i to bardzo drogich; przechowywanych w specjalnie na ten cel urządzonych

eleganckich walizkach.

Bandyci mając spokojną „robotę" dzięki wspólnikowi swemu Ottonowi Jungowi, próbowali dostać się do każdej niemal z kas i skrytek bankowych.

Jung przyniósł również bandytom dwa wiadra z wodą, niezbędną do topienia

pancerzy kasowych.

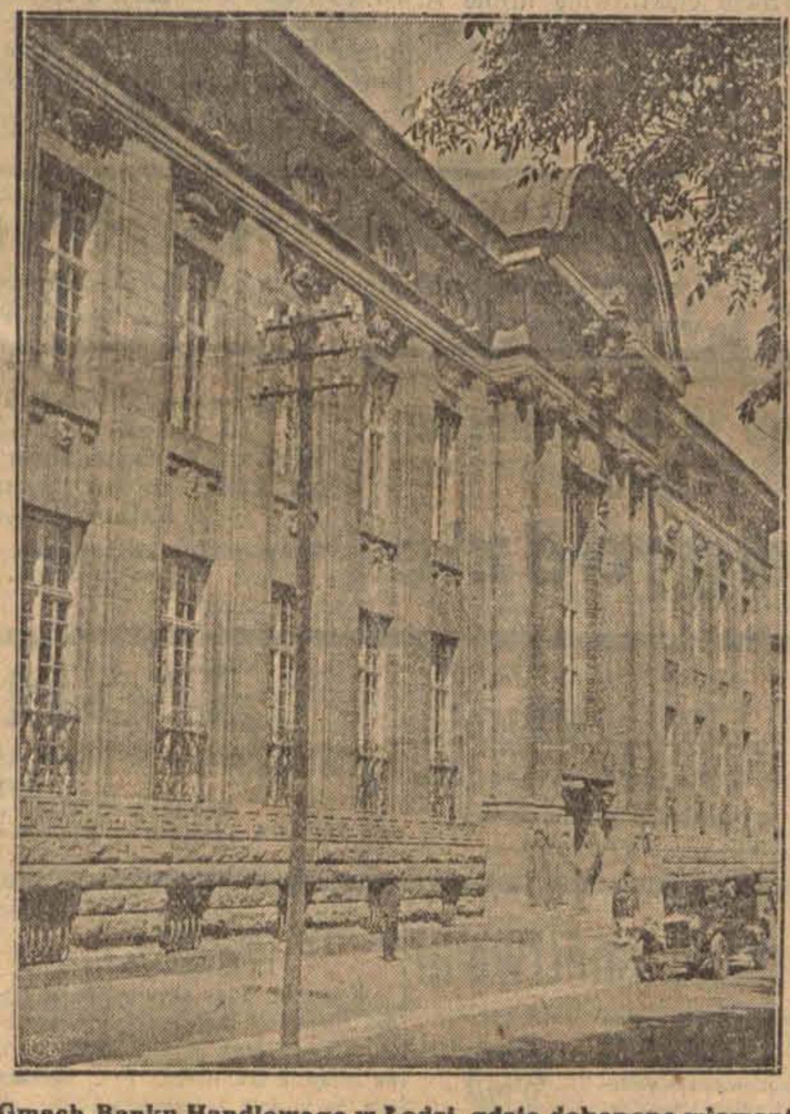
STRASZNE CHWILE.

Jak wynika z zeznań kasjera p.Przedpełskiego oraz dwóch woźnych bankowych Hoffmana i Rewerskiego, Jung przez cały czas operacyj bandytów

pilnował ich bezpieczeństwa

i wyglądając przez okno ostrzegał o nadchodzeniu poszczególnych z wyżej wymienionych osób, które następnie skrępowano sznurami i kneblowano im usta.

Uwięzieni w skarbcu przeżyli straszne chwile. Brak im było przedewszystkiem dostatecznej ilości



Gmach Banku Handlowego w Łodzi, gdzie dokonano włamania

świeżego powietrza,

co w dużym stopniu utrudniało im oddychanie. Władze śledcze po przybyciu na miejsce przestępstwa miały niezwykle utrudnioną i gorącą pracę.

Niewyraźne jęki wydobywające się poprzez gruby pancerz kasowy, utwierdzały policję w przekonaniu, iż uwięzieni walczą z brakiem powietrza.

Po wielu trudach przy pomocy trąbek papierowych poprzez dziurki od kluczy w pancerzu skarbca, zdołano otrzymać od więźniów zadawalającą odpowiedź, iż mimo dość ciężkiej atmosfery panującej w skarbcu, więźniowie mogą jednak

oddychać.

NA DACHACH DOMÓW.

Wiadomość ta w znacznym stopniu uspokoiła władze śledcze, które przystąpiły do dochodzenia, nie zapominając mimo to o uwolnieniu uwięzionych. W poszukiwaniu sprawców rabunku policja obstawiła całą dzielnicę a nawet poddano kontroli dachy domów.

Bandyci wyszli jednak drzwiami frontowemi wraz z Jungiem, który wypuścił ich najpierw, a następnie wyszedł ostatni i zamknąwszy drzwi wejściowe rzucił klucze, dla utrudnienia otwarcia banku, przez otwór w drzwiach przeznaczony na listy i gazety dla banku.

ZEMSTA JUNGA.

„Nadawca" roboty 20-letni Otton Jung, syn Frydrycha-Wilhelma i Matyldy, jest o niesympatycznym wyglądzie młodzieńcem średniego wzrostu, krępym o małych, niespokoj-

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

NOWY POSEŁ AMERYKAŃSKI W TOKJO.



Został nim zamianowany były gubernator Filipin Carmeron Forbes, wnuczek amerykańskiego poety-filozofa Emersona.

—:x:—

DOLAR w ŁODZI.

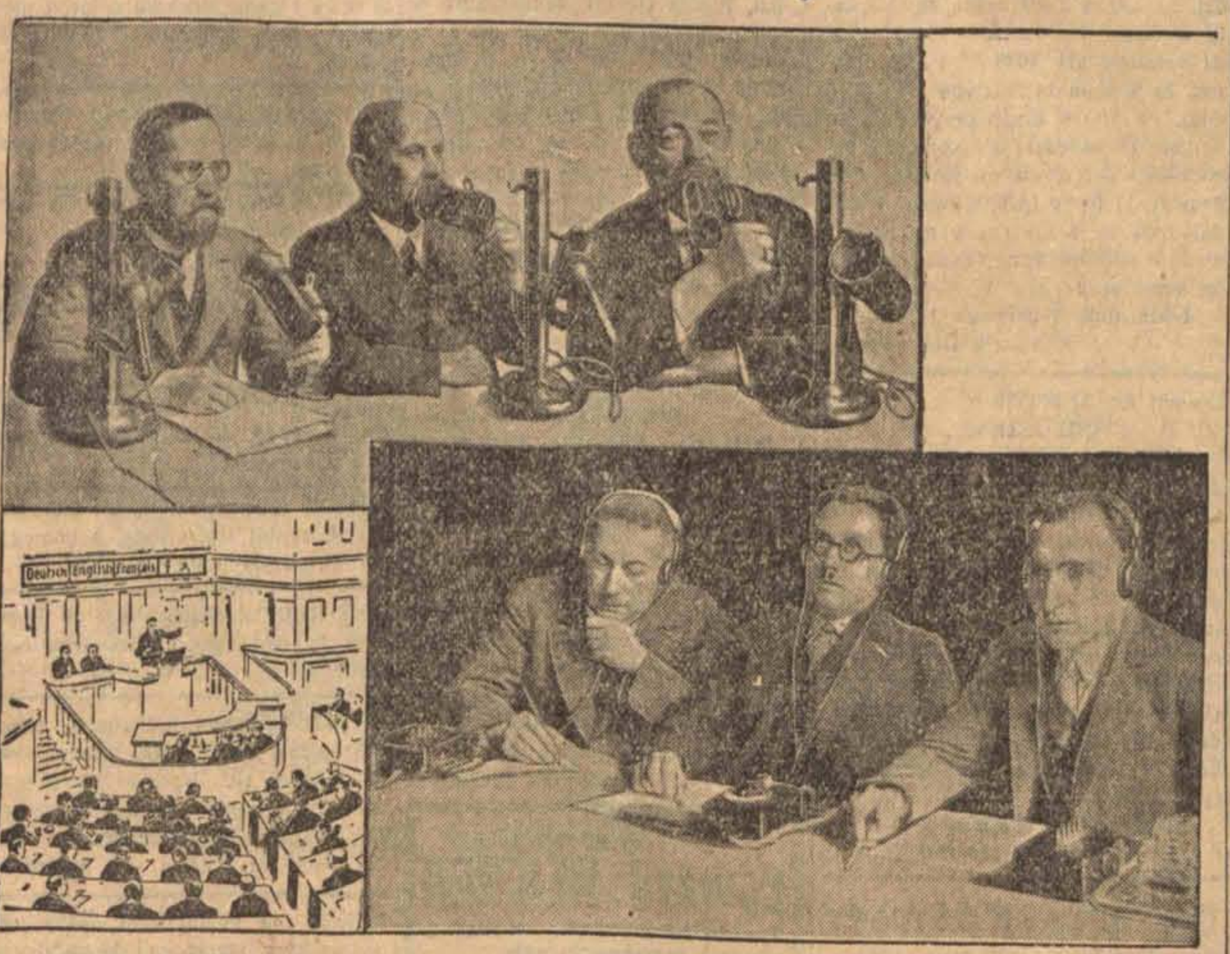
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

—:—

Tego jeszcze nie było.



Odbywa się w Berlinie kongres przedstawicieli świata naukowego, poświęcony sprawom odkrywania i racjonalnego spożytkowania energji w przyrodzie. W kongresie tym bierze udział około 3000 przedstawicieli ze wszystkich krajów. Prelegenci będą przemawiali w swych ojczystych językach a mowy ich natychmiast będą tłumaczone przez stenografów i odczytywane jednocześnie do trzech mikrofonów w językach: francuskim, angielskim i niemieckim. Każdy uczestnik kongresu będzie posiadał mały aparat słuchawkowy, który umożliwi błyskawiczne połączenie się ze stenografem, przemawiającym w żadanym języku.

Tartak wartości pół miljona złotych

spłonął na Pomorzu.

Toruń, 17. 6. (Od wł. k.) — Ubiegłej nocy w Lubiance wybuchł pożar w jednym

z największych tartaków

na Pomorzu, należącym do p. Heymanowskiego. Mimo wytężonej akcji ratunkowej trzypiętrowy gmach tartaku spłonął doszczętnie. Straty wynoszą pół miljona złotych.

—::-::—

Kraków bez wody.

Niezwykły widok na ulicach miasta.

Kraków, 17. 6. (Od wł. kor.) W dniu wczorajszym koło klasztoru Norbertanek pękła

główna rura wodociągowa

doprowadzająca wodę ze stacji filtrów do miasta. Naprawa wodociągów potrwa najmniej trzy dni. Przez cały ten czas Kraków będzie pozbawiony wody.

Miasto przedstawia

niezwykły widok.

Na ulicach ukazały się beczkowozy przy których gromadzą się olbrzymie ogonki

z wiadrami i dzbankami.

Potworzyły się nawet specjalne przedsiebiorstwa, których zadaniem jest dostarczenie wody. W związku z tem odrodził się także pasek.

Czarodziejski przyrząd włamywaczy
topi pancerz grubości 36 centymetrów.

nych oczach, twarzy pełnej, go łonej, nieco piegowaty i

ciemno-blond włosach.

Rodzice jego, prostaczkowie cieszą się w zamieszkiwanej przez się dzielnicy opinją ludzi uczciwych i spokojnych. Czego nie można powiedzieć o Ottonie Jungu i jego starszym bracie. Opinja ich była jak najgorsza, przyczem brat Ottona karany był kilkumiesięcznem więzieniem

za kradzież chustek

w firmie „Stüld" mieszczącej się przy ulicy Drewnowskiej.

Otton Jung był osobnikiem mściwym. Bandyci, za namową Junga, skrępowali p. Przedpełskiego tak silnie że sznury powrzynały się mu

głeboko w ciało.

Skrępowanemu sznurami, zakneblowali usta i obwiązali twarz ręcznikiem tak silnie iż gdyby nie pomoc ze strony woźnego Rewerskiego p. Przedpełski wypadek ten przypłaciłby

niewątpliwie życiem.

Bandyci niezależnie od tego obrabowali p. Przedpełskiego zabierając mu portfel z 200 złotymi oraz złoty zegarek.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili zakrojone na szeroką skalę śledztwo policyjne posuwa się szybko naprzód.

Władze śledcze dochodzą do pewnych rezultatów które niebawem już winny przyczynić się nietylko do ujęcia woźnego Ottona Junga, lecz i

całej szajki

bandytów kasiarzy, z którą współdziałał.

Wyniki śledztwa w dalszym ciągu trzymane są w tajemnicy.

W jakie narzędzia zaopatrzeni byli włamywacze stwierdza fakt, ustalony przez naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Śledczego inspektora Noska, iż jeden z przyrządów którymi operowali kasiarze, mógł stopić pancerz stalowy grubości 36 centymetrów.

—:0:—

Tajemniczy zbir
napada na młode kobiety.

Gdańsk, 17.6. (Od wł. kor.) W lesie pod Królewcem grasuje od pewnego czasu tajemniczy zbir, który napada na

młode kobiety.

Przed kilku dniami napadł on na dwie letniczki, które dotkliwie poranił. Wczoraj rzucił się na trzecią ofiarę, której zadał kilkanaście

ran nożem.

Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się przypadkowi przechodnie Zbrodniarz widząc zbliżających się mężczyzn skrył się w gęstwinie lasu.

Przegrany proces m. Nakła
z berlińską firmą elektryczną.

Bydgoszcz, 17. 6. (Od wł. koresp.) — Wczoraj przed trybunałem mieszanym polsko-niemieckim w Paryżu zakończył się trwający

od dziesięciu lat

proces miasta Nakła z berlińską firmą elektryczną A. E. G. o elektrownię w Nakle. Trybunał orzekł, że Nakło musi zwrócić elektrownię firmie A. E. G. Na skutek tego wyroku Nakło poniesie około

2 milj. złotych strat.

——xx——

W sierpniu rozstrzygnie się los Sejmu.

Warszawa, 17.6. Jak długo trwać może odroczenie, albo zamknięcie sesji sejmowej?

Teoretycznie mogłoby trwać w nieskończoność. Wtajemniczeni jednak twierdzą, iż w jednym z najbliższych miesięcy spodziewać się należy zasadniczej decyzji w stosunku do Sejmu ze strony najwyższych czynników.

Miesiącem tym ma być

sierpień.

• • •

Niewiele więc rzeczy pozytywnych przynieść nam może nadchodząca sesja parlamentarna.

400 wagonów drzewa strawił pożar.
Straty sięgają wysokości 4-ch miljonów złotych.

Katowice, 17. 6. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym wybuchł

groźny pożar

w składach drzewa w Pawonkowie w powiecie lublinieckim. Spaliło się około 50 tysięcy metrów sześciennych drzewa budowlanego i kopalnianego t. j. około

400 wagonów

wartości 4 miljonów złotych. Akcję ratunkową prowadziło kilkanaście oddziałów straży ogniowej przy wybitnej pomocy policji, straży granicznej oraz wojska, które kopało rowy dla

zabezpieczenia lasów.

Wskutek pożaru zagrożony był również dworzec kolejowy w Pawonkowie.

Na zgliszczach dotąd jeszcze czuwają strażacy.

—::x::—

Poseł Owsiejenko w Gdańsku.
Przejażdżka na nowym parowcu sowieckim

Gdańsk, 17. 6. (Od wł. k.) Od środy ubiegłego tygodnia bawi tu poseł sowiecki w Warszawie Owsiejenko Antonow. P. Owsiejenko zwiedził

port gdański

a następnie uczestniczył w próbnej przejażdżce wybudowanego dla Sowietów parowca „Wołogda".

Dyszlem wozu w głowę.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 17 czerwca. Przed domem przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 50 przechodzący przez jezdnię 53-letni Lejb Iceksohn, kupiec, zam. przy ul. Południowej 9, uderzony dyszlem wozu w głowę odniósł

poważną ranę skroni.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do domu.

• • •

W domu przy ulicy Przejazd Nr. 86 spadła z drabiny, ulegając złamaniu lewego obojczyka 54-letnia Rywka Miedzińska, żona krawca, zamieszkała w wymienionym domu. Pomocy udzielił jej lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

• • •

Dzisiaj około godziny 7 rano przy zbiegu ulicy 6-go Sierpnia i Gdańskiej najechany przez samochód uległ zmiażdżeniu prawej stopy i okaleczeniu lewej dłoni 36-letni Andrzej Błaszczyk tragarz, zamieszkały przy ulicy Lipowej 14. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł Błaszczyka do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

——xx——

DZIECKO BEZ GŁOWY.
Ponure odkrycie w lesie.

Łódź, 17. 6. W dniu wczorajszym letnicy uroczej wioski Teklinów pod Radomskiem, dokonali w lesie należącym do wymienionej wsi

straszliwego odkrycia.

Oto kilka osób w poszukiwaniu grzybów dotarło do kępki krzewów, w których znaleziono zwłoki dziecka bez głowy. Tułów dziecka kilkumiesięcznego, co wykazały oględziny lekarskie, znajdował się w stanie zupełnego rozkładu.

Niemowlę owo zostało najpierw zamordowane, poczem sprawcy potwornego dzieciobójstwa, odrąbawszy głowę tułów dziecka porzucili w lesie.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Radomsku.

Komenda policji powiatowej wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami tego ohydnego czynu.

Zdarzenia i wypadki

Marszałek Szymański zwołał plenarne posiedzenie senatu na dzień 18 czerwca na godzinę 16. Socjaliści w miejsce zmarłego senatora Posnera wysuwają na wicemarszałka Senatu senatorkę Dorę Kłuszyńską.

(—) Dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał u swoich korespondentów zagranicznych kredyt na okres 18-to miesięczny w wysokości 210.000 funtów szterlingów, czyli około 9 miljonów zł. przeznaczony dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Pożyczka powyższa uzyskana na dogodnych warunkach przewidziana jest na dalsze udoskonalenie urządzeń fabryki w Mościcach.

Sąd Najwyższy ogłosił wyrok rozstrzygający ostatecznie parolетni spór między Skarbem Państwa a domem Habsburgsko-Lotaryńskim w osobach arcyksiążąt Fryderyka, Albrechta i Józefa o olbrzymie dobra Komora Cieszyńska.

Dobra te były przejęte przez Skarb Państwa jako majątek dworu cesarskiego, jednak sądy dwóch pierwszych instancyj część ich (t. zw. dobra wolnodziedziczne) przyznały Habsburgom.

Wskutek obustronnych skarg kasacyjnych proces znalazł się w Sądzie Najwyższym gdzie obecnie wyrok uchylono w części korzystnej dla Habsburgów i orzeczono iż cała Komora Cieszyńska należy do Państwa w myśl wykładni traktatu w Saint Germain.

(—) W auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie odbyło się uroczyste wręczenie Panu Prezydentowi Rzplitej, prof. Mościckiemu dyplomu doktora filozofji honoris causa.

(—) Wczoraj wieczorem odbył się w Łodzi wielki pochód żydów łódzkich, będący protestem przeciwko wstrzymaniu imigracji żydowskiej do Palestyny.

Pochód ruszył z Zielonego Rynku ulicami Gdańską, Cegielnianą, Zachodnią, 11 Listopada, Placem Wolności i Nowomiejską aż do Bałuckiego Rynku, gdzie się rozwiązał.

(—) Premjer Sławek jedzie do Druskienik celem naradzenia się z marszałkiem Piłsudskim nad stosunkiem rządu do parlamentu.

Pastuch spłonął w lesie.

Z Wilna donoszą:

W pobliżu zaśc. Jusie koło N.-Święcian podczas snu w lesie spalił się pastuch Jakób Gajdamowicz. Ponieważ niesamowity ten wypadek budzi pewne podejrzenia władze śledcze wszczęły dochodzenie zabezpieczając na miejscu wypadku opalonego trupa.

Do akt nr. 1438 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Alei I-go Maja nr. 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lajba Szejnkla i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 895.

Łódź, dnia 2 czerwca 1930 r.

Komornik Dulkowski.

Do akt nr. 1672 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Turecka Piekarnia i Cukiernia" i składających się ze stolików, krzeseł i innych ruchomości oszacowanych na sumę 880 zł.

Łódź, dnia 10 czerwca 1930 r.

Komornik St. Górski.

Do akt nr. 1849 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej nr. 13 odbędzie się sprzedaż publicznego przetargu ruchomości, należących do firmy „Ch. Gilwan" i składających się 2 szarpaczy mechanicznych i wilk-maszyny, oszacowanych na sumę zł. 1400.

Łódź, dnia 4 czerwca 1930 r.

Komornik Dulkowski.

Do akt nr. 3207 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała i Marji małż. Ulrichs i składających się z bilardów, bil, kijów do bilardów i stolików oszacowanych na sumę złotych 5.450.

Łódź, dnia 10 czerwca 1930 r.

Komornik Dulkowski.

Do akt nr. 1550 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy Placu Wolności 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Masy Upadł. firmy „Moryc Flum" i składających się z 11 garniturów i 6 palt oszacowanych na sumę zł. 640.

Łódź, dnia 12 czerwca 1930 r.

Komornik St. Górski.

Do akt nr. 1217 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zagajnikowej 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Juljana Krakowskiego i składających się z pianina oszacowanego na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 4 czerwca 1930 r.

Komornik St. Górski.

CZY LODY SĄ SZKODLIWE?

Wysiadacze kanap w chłodniach.

Konsumpcja lodów wzrasta.

Wielu ludzi sądzi, że wprowadzenie do żołądka tak zimnej strawy nie może być rzeczą obojętną dla organizmu. A są to często ludzie, którzy bez namysłu wypijają większą ilość bardzo zimnego piwa

lub zimnej wody.

Nie ulega wątpliwości, że tak jak na zimne powietrze, są niektórzy ludzie wrażliwi na zimne pokarmy lub napoje, jakie wprowadzają do żołądka. Naogół jednak znosi większość ludzi lody dobrze. Już niska bowiem ciepłota lodów stanowi sama dla siebie jakby wentyl bezpieczeństwa, gdyż przy szybkiem spożywaniu lodów występuje w gardle tak wielkie uczucie zimna, że ono samo zmusza człowieka do powolniejszego jedzenia. Pijąc np. zimną wodę, narażamy się na większe niebezpieczeństwo, a to z tego powodu, ponieważ wprowadzamy do żołądka naraz większą ilość płynu, co nie zawsze jest dla niego obojętnem.

Lody natomiast spożywamy

właściwie łykami.

Tylko małe kawałki dostają się naraz do przełyku, tak że one już przed wejściem do żołądka są doskonale ogrzane. Gdyby tak nie było, chorowaliby w Ameryce wszyscy ludzie na żołądek, tam bowiem są lody prawdziwym pokarmem narodowym, a konsumpcja roczna wynosi około 2 miljardów litrów.

Mimo to wskazana jest pewna ostrożność przy spożywaniu lodów. Ludzie z wrażliwym żołądkiem powinni poczekać chwilę, aż lody rozpłyną się

na talerzyku,

poczem dopiero mogą je połykać w małych ilościach. Kto zgrzał się przez szybkie chodzenie lub przez inną pracę fizyczną, nie powinien zaraz połykać większych kawałków lodów, choć i w tym wypadku jest może przesadą mówić o jakiemś większem niebezpieczeństwie. Niektórzy wolą ugasić swe pragnienie małą ilością lodów, które wywołują pożądane ochłodzenie, niż wprowadzić do żołądka większą

ilość płynów.

Lody mają jeszcze i tę zaletę, że pod względem swej objętości są dwa razy większe od wody, przez co zostaje zwiększona dwa razy większa powierzchnia, niż zapomocą tej samej ilości wody. Z drugiej znów strony połyka się przy tej samej ilości tylko połowę płynu tak, że serce i krążenie krwi ulega mniejszemu obciążeniu.

—::-::—

POTWORNY GRYMAS NA TWARZY WISIELCA.

„Zabawa" nieprzytomnych pijaków.

W pewnej miejscowości Ameryki Południowej zebrało się przy kieliszkach kilku młodych ludzi. Ożywiona rozmowa zeszła na powieszonego niedawno zbrodniarza.

— Okropne musi być uczucie, gdy

człowieka wieszają

— rzekł jeden z młodzieńców.

— Przeciwnie — odparł drugi — jest to najprzyjemniejsza śmierć.

— Może masz ochotę spróbować? — spytał pierwszy.

Myśl ta spodobała się mocno zamroczonym wódką biesiadnikom, a zwolennik szubienicy założył się o 20 dolarów, że z przyjemnością podda się doświadczeniu na własnej skórze.

W wesołym nastroju pojechano do małego domku wiejskiego, aby tam dokonać próby. Rozbawieni młodzieńcy urządzili sąd i skazali uroczyście przyjaciela na

śmierć przez powieszenie.

Szubienicę zaimprowizowano z łatwością, za stryczek posłużył sznur do wieszania bielizny. Skazany zawiódł w ostatniej chwili, poczuwszy bowiem sznur na obnażonej szyi, zbladł, zatrząsł się, otrzeźwiał odrazu i oświadczył, że rezygnuje z doświadczenia.

Tamci jednak nie dali za wygraną i z głośnym wybuchem śmiechu wyrwali mu krzesło z pod nóg. Wśród drgawek straszliwych ciało zawisło w powietrzu, twarz wykrzywiła się

potwornym grymasem.

To przeraziło wesołych młodzieńców do tego stopnia, że uciekli z pokoju, nie pomyślawszy nawet o odcięciu nieszczęsnego towarzysza zabawy. Uczyniła to dopiero pokojowa, która nadbiegła, słysząc krzyki. Straceniec był już bezprzytomny i dopiero po długotrwałych zabiegach zdołano przywrócić go do życia.

„Niewozwraszczeństwo".

Powrót do piekła.

Dyplomaci pod nadzorem agentów G. P. U.

Ucieczka dyplomatów sowieckich przed powrotem do Rosji przybrała

charakter masowy.

Były radca ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowski liczy obecnie wielu naśladowców: w Sztokholmie opuścili poselstwo sowieckie radca Dmitryjewski i attache morski Sobolew w Londynie — czterej urzędnicy misji handlowej, w Paryżu — 2 urzędników tej misji, w Berlinie znajdują się zbiegli z Moskwy: prezes sowieckiego syndykatu lotniczego Dawydow i literat Kamiski, wreszcie ostatnio głośna się stała sprawa dyplomaty sowieckiego Naumowa, który wolał popełnić zamach samobójczy w Białej Podlaskiej, niż wracać do Rosji.

Ten stan rzeczy zaniepokoił komisarjat ludowy spraw zagranicznych i G. P. U., które zwołały w Moskwie specjalną naradę na temat walki z tem nowem zjawiskiem, które już otrzymało w języku rosyjskim nazwę

„niewozwraszczeństwa",

czyli „niepowracania do Rosji". W wyniku tej narady komisarjat ludowy spraw zagranicznych i G P. U. wydały okólnik, który ma unormować stosunki na placówkach dyplomatycznych i handlowych poza granicami ZSRR. i uniemożliwić na przyszłość powtarzanie się wypadków w rodzaju wyżej wymienionych.

Na podstawie tego okólnika urzędnikiem na placówce zagranicznej będzie mógł odtąd zostać tylko członek partji komunistycznej. Nie daje to oczywiście żadnej gwarancji, więc okólnik wprowadza nowy przepis: kawaler w wyjątkowym tylko wypadku będzie mógł opuszczać granice ZSRR., żonaci zaś urzędnicy będą musieli

pozostawiać w Rosji rodzinę,

jako zakładników. Pobyt urzędnika w mieście zagranicznem nie może trwać dłużej, niż rok. Raz na dwa lata każdy urzędnik powinien być odwołany do Rosji na okres trzech miesięcy. Wszystkie poselstwa i misje handlowe ZSRR stworzyć mają dla swego personelu specjalne mieszkania, w których urzędnicy zamieszkiwać mają pod nadzorem agentów GPU. Zakaz odwiedzania emigrantów, który wprowadzony został od pierwszej chwili istnienia sowieckich placówek zagranicznych rozciągnięty został obecnie na wszystkich ewentualnych znajomych urzędników sowieckich, bez różnicy przekonań, pochodzenia i przynależności państwowej.

Po otoczeniu własnego państwa murem chińskim władze sowieckie usiłują stworzyć analogiczny mur dookoła swych placówek na Zachodzie. Jest rzeczą wątpliwą, czy stworzenie tego muru powstrzyma dalszych naśladowców Biesiedowskiego i Naumowa od próby znalezienia ratunku

w państwach „kapitalistycznych",

tak namiętnie zwalczanych przez czerwoną dyplomację.

—xx—

Krajobraz rumuński.



Stado wołów kąpiące się w rzece.

Napad obłąkanego na lekarza.

Dwa ciosy żelazną pałką.

Niezwykły wypadek wydarzył się w tych dniach lekarzowi dr. Mischowi, zamieszkałemu przy ul. Elbingerstr 55 w Berlinie. Do lekarza tego zgłosił się robotnik Herbert Winkler, prosząc o poradę lekarską. Kiedy doktór poprosił go do swego gabinetu, Winkler rzucił się nań, zamierzając się pałką żelazną. Pierwszego ciosu uniknął dr. Misch, odpierając uderzenie ręką. Za drugim razem jednak został

ciężko zraniony

w głowę.

W czasie bójki Winkler krzycząc, oskarżał lekarza, iż wystawił świadectwo śmierci jego siostrze, która według niego żyje. Jak się okazało, Winkler jest chorym umysłowo.

—xx—

Liliput w damskim woreczku.

Litościwy bernardyn.

Na ostatniej wystawie psów w Filadelfji odznaczono dwa przepyszne okazy, stanowiące co do swych rozmiarów

zupełne przeciwieństwo:

olbrzymiego bernardyna i pieska rasy meksykańskiej, ważącego pół kilograma, karzełka, wprost budzącego zdumienie swą mikroskopijnością, a w dodatku pozbawionego zupełnie owłosienia.

I rzecz znamienna; olbrzymi, włochaty, poważny bernardyn i liliputci nagus — przyjaźnili się wielce ze sobą i żyli, jeśli wolno użyć tego wyrazu, w „idealnej harmonji". Bernardyn najchętniej bawił się w towarzystwie karła. Biada temu, ktoby się ważył dokuczyć

trzęsącemu się maleństwu.

Olbrzym byłby go z pewnością pogryzł i poszarpał.

Liliput psiego rodu posługiwał się zresztą swym olbrzymim przyjacielem jako doskonałym środkiem lokomocji. Do obroży bernardyna przywiązano damski woreczek i w nim to używał karzełek przyjemnej przejażdżki, dającej mu pełnię zadowolenia.

—:o:—

Po schodach do łóżka...

Tapczan tyrana wyspy Samos.

W dawnych czasach sypiali ludzie na kocach, względnie na wschodnich dywanach, nakrywając się zwierzęcemi skórami lub derkami. Z pojęciem łóżka spotykamy się po raz pierwszy w Herodeta, który opowiada, jak to w r. 450 po Chr. tyran wyspy Samson, przyjmując posła perskiego, „spoczywał na łożu z twarzą zwróconą ku ścianie, nie wykazując nawet tyle uprzejmości, by się ku gościowi

odwrócić".

W tym wypadku chodziło o prawdziwe łóżko w którem można się było zupełnie wyciągnąć a nietylko siedzieć. Łoże takie podobne było do dzisiejszego tapczana umieszczane zaś było na podwyższeniu, na niem zaś znajdowało się wiele miękkich poduszek. Opierało się ono na 4 nogach, które odpowiednio do stanu za możności właściciela wykonane były z bronzu, złota, srebra, żelaza lub drzewa. Materac tworzyły gurty lub rzemienie nakryte płótnem, na tem zaś leżały poduszki skórzane, napełnione płótnem lub pierzem. Łóżko ówczesne umieszczone było tak wysoko, że wchodziło się na nie

po schodach.

W kilkaset lat później dopiero zaczęto budować łóżka z baldachimem, które naprzód przyjęły się we Włoszech.

—:o:—

Ukarana matka.

2 tygodnie aresztu za złamanie świętego obowiązku.

Berlin. Przed sądem w Neuküln stanęła robotnica J. Boune, oskarżona o to, że nie chciała karmić swego dziecka

własnem mlekiem.

Ubiegłej zimy Boune urodziła dziewczynkę, którą przez 9 dni karmiła, następnie jednak opuściła przytułek, polecając dziecko karmić sztucznie.

Przedstawiciel opieki społecznej zażądał od niej kategorycznie, aby dziecko karmiła piersią i w obawie utraty służby, pozostawiła

dziecko w przytułku.

Wydział opieki społecznej wystąpił przeciw niej ze skargą. W wyniku sąd wydał wyrok skazujący matkę na dwa tygodnie aresztu.

—xx—

A.E DINGLE (41

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.



ROZDZIAŁ XIII.

Jim stał przez chwilę jak oniemiały, wreszcie śmiejąc się nienaturalnie, odwrócił się od drzwi.

— Ciekaw jestem, co się stało Basi — rzekł. — Nigdy jej nie widziałem takiej. Śmieszny dzieciak.

Miriam spojrzała na niego uważnie, a twarz jej wyrażała podejrzenie. Znów stali przez długą chwilę naprzeciwko siebie badając się wzajemnie oczyma. On, by stwierdzić, dlaczego nagle zachwiała się w swym spokoju, ona zaś chciała przekonać się, czy Jim nie prowadzi podwójnej gry.

—Śmieszny dzieciak? Właśnie!... idjoto! Ona jest kobietą namiętną kobietą o gorącej krwi...

Teraz Gurney zaśmiał się. W jego twarzy malowało się rozmyślne lekceważenie dla Barbary, która chciała być uważana za dorosłą, oraz niepohamowana wesołość z powodu gniewu Miriam. Sytuacja stawała się coraz bardziej naprężoną. Kobieta spojrzała na niego jeszcze gniewniej i krzyknęła:

— Ach, ty psie! Jakże byłam ślepa. Tu więc jest powód, że odrzuciłeś ofiarowaną ci przeze mnie łaskę. To też dzika dziewczyna z wyspy, którą nazywasz dzieciakiem, podczas gdy serce twe dobrze wie, że jest kobietą dojrzałą.

Twarz Jima zrobiła się twarda i w popielatych jego oczach zamigotała niebezpieczna groźba.

Ale ona nie zauważyła tych ostrzegawczych sygnałów.

— Więc to jest twoja kochanka! Słuchaj mnie zatem, włóczęgo: powtarzam raz jeszcze, że wyspa ta jest za mała dla nas dwojga. Opuść ją, dopóki możesz. Od tej chwili między nami wojna — wojna, która może się skończyć tylko twoją śmiercią.

Ton jej doprowadził Gurney'a do równowagi. Teraz, gdy padły pogróżki, czuł się znów w swoim żywiole i w sercu jego obudziła się chętka walki. Stłumił też wnet wściekłość, jaka go opanowała, gdy imię Barbary zostało mu rzucone w twarz wraz z obelgą. Zato radośnie podjął rzuconą rękawicę.

— Co za zaszczyt! — wyrzekł drwiąco i ukłonił się teatralnie. Wojna, to wojna, moja pani. Niech będzie śmierć. Bynajmniej mnie nie przestrasza cała twoja załoga nieokrzesanych łobuzów. Niech przyjdą wszyscy, im więcej ich będzie, tem lepsza zabawa. To gromada zabawnych głupców.

— Zuchwały szaleńcze! Nie zasługujesz na to, a jednak jeszcze raz daję ci sposobność do opamiętania się — krzyczała. — Jest to sposobność ostatnia — zwróciła się raz jeszcze od samych drzwi. Jeżeli przyjmujesz moją propozycję, musisz mi natychmiast dać znać o tem: Drzwi moje będą wówczas dla ciebie otwarte. Jeżeli trwać będziesz w tem zuchwalstwie, strzeż się!

— Nic z tego, słodka Miriam — wołał za nią. — Musisz być bardzo naiwna, skoro nie wiesz że Jim Gurney gwiżdże na wszystkie twoje propozycje.

Spotkanie to zanadto obudziło jego czujność, aby mogła być mowa o spaniu. W chwili, gdy udało mu się wypędzić na chwilę z myśli obraz Miriam Jobert, ukazała się zaraz zjawa Barbary. Rozważał, co mogło skłonić dziewczynę do tak późnej wizyty w jego domu, ale nie mógł tego odgadnąć. Żadne z nich nie odczuwało potrzeby zachowywania konwenansów, zresztą sam Goff z miejsca uspokoił skrupuły Jima uwagą, że tego rodzaju przesądy były idjotycznem utrudnieniem życia cywilizowanego, a na Tarani nie miały najmniejszego sensu.

—Biedne dziecko, przyszła zapewne, aby mi pokazać jakąś nową wstążkę, albo inny jakiś drobiazg — rozstrzygnął wreszcie i zrobiło mu się żal dziewczyny, jak byłoby mu żal dziecka, któremu zbiłby ulubioną lalkę.

Wypalił fajkę i napełnił ją ponownie, niezdecydowany, czy ma iść do Goffów, czy nie. Chciał zawrzeć pokój z Basią, zdawało mu się bowiem, że dziewczyna poszła spać, skąpana we łzach. Wypatrywał światła w domu kupca, które dałoby mu pretekst do tak spóźnionych odwiedzin, ale cały dom pogrążony był w ciemnościach i ciszy. Wobec tego powiedział sobie, że na pojednanie będzie czas rano. Właśnie, gdy doszedł do tego przekonania, usłyszał zgrzyt piasku przy skałach i po upływie kilku minut powitał w swej chacie trzeciego gościa.

— Hallo, Goff! — krzyknął, gdy kupiec wysunął się z ciemności w krąg światła: — Miał bardzo ciekawy wieczór. Czy się co stało?

Nigdy dotąd Jim nie widział Goffa tak zakłopotanego. Kupiec oparł się o słupek werandy i przez długą chwilę patrzył, milcząc, na Gurney'a lekkiem tylko skinieniem odpowiedziawszy na jego powitanie. Pod pachą trzymał książkę. Obuwie i nogawice spodni miał przesiąknięte wodą, wyschnięta kropla wody morskiej zostawiła mu na policzku ślad soli.

Z tych wszystkich oznak Gurney wywnioskował, że musiało się stać coś nadzwyczajnego, co wyprowadziło kupca z jego zwykłej obojętności. Czekał więc cierpliwie, aż Goff przemówi, a tymczasem przysunął mu stołek i podał tytoń. Wreszcie kupiec przerwał milczenie.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział szpitalnictwa ma ogromną ilość zgłoszeń ze strony chorych na gruźlicę, których stan bezwarunkowo wymaga opieki sanatoryjnej.

Zgłoszono przeto wniosek nagły do magistratu o zwiększenie o 50 proc. ilości miejsc bezpłatnych w zakładach utrzymywanych przez miasto.

W sanatorjum otwockiem ilość takich miejsc byłaby zwiększona z 59 do 88, w Małopolsce z 30 do 40 oraz w takim samym stosunku w sanatorjum Tow. „Bryns".

• • •

Dotychczasowa umowa zbiorowa między dozorcami a właścicielami domów, straci wkrótce moc obowiązującą, wskutek wypowiedzenia jej przez właścicieli nieruchomości.

W dniu 21 czerwca odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji wyborczej przez obie strony, w celu ustalenia zasadniczych punktów nowej umowy.

• • •

Opera warszawska przyjęła do wystawienia legendę muzyczną w 6 obrazach z prologiem i epilogiem: „Zaczarowany pierścień", skomponowaną przez p. Ludwika Ramułta.

Osnową legendy jest mistyczne podanie o pierścieniu miłości, powstałym z skrzepłej w rubin krwi Chrystusowej, przelanej na krzyżu, ujętej w złotą obrączkę daru Marji z Magdali.

Muzyka „Zaczarowanego pierścienia utrzymana jest w współczesnym, lecz nie skrajnie modernistycznym stylu operowym.

P. Ludwik Ramułt jest dyrektorem Tow. muzycznego w Lublinie i skomponował już szereg dzieł muzycznych.

Robotnik zastrzelił kolejarza.

Nieostrożny strzał.

Z Włocławka donoszą:

Na ulicy Mazowieckiej o godzinie 8 wieczorem rozległ się dwukrotnie strzał a potem jęk rannego człowieka.

Jak się okazało, niejaki Stanisław Brzezicki (Mazowiecka 10) robotnik p. Skiermańskiego właściciela

fabryki kafli,

czyszcząc podobno rewolwer strzelił nieumyślnie z werandy w stronę łąki o przestrzeni 65 mtr. na której znajdował się Leonard Rudnicki maszynista elektrowni stacji kolejowej Kutno zamieszkały przy ul. Mazowieckiej.

Ranny otrzymał kulę w pachwinę.

Celem wyjścia utkwionej kuli Rudnickiego przewieziono do szpitala św. Antoniego gdzie nieszczęśliwy, trzeciego dnia po wypadku zmarł.

—:o:—

Porwanie wesołej kobietki.

Sensacyjny wypadek w szpitalu.

Z Torunia donoszą:

Zdarzył się w Toruniu wypadek, jakby żywcem wyjęty z kronik średniowiecza lub jakby był fragmentem sensacyjnego filmu z ulubieńcem miłośników awanturniczych przygód Harry Peel'em w roli tytułowej.

Mieszkającej w domu nr. 26 przy Fosie Staromiejskiej pannie Marjannie Knop uprzykrzyło się prawdopodobnie „niewesołe" bytowanie „wesołej" córy Koryntu postanowiła więc przenieść się

do lepszej krainy

i w tym celu napiła się jakiegoś płynu trującego (zdaje się jodyny). Zdarzyło się to przed paru dniami. Zawieziono ją do lecznicy miejskiej gdzie dzięki wiedzy lekarskiej tudzież dzięki przezorności samej denatki (ogledność w dawkowaniu trucizny!) przywrócono ją do życia musiała jednak pozostać przez pewien czas w szpitalu. Odwiedzali ją tam przyjaciele, którzy szczególnie baczn ie rozglądali się, co do miejsca położenia pokoju, w którym leżała ich przyjaciółka, badali okna i t. p.

W nocy krótko przed północą zrobił się „rwetes" w szpitalu; spostrzeżono brak pacjentki w jednej z sal oddziału wewnętrznego na I piętrze. Okna tej sali wychodzą na ulicę Przedzamcze a przy jednem z okien stała oparta o ścianę drabina. Drabina okazała się własnością malarza p. Kozieleckiego i leżała pod murem kościoła św. Jana na ulicy Łaziennej skąd ją wykonawcy tego dobrze obmyślonego planu zabrali. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła poszukiwania, lecz w mieszkaniu przy ul. Staromiejskiej 26 porwanej dziewczyny dotychczas nie znaleziono.

Źródłem całej tej sensacyjnej afery jest fakt że podobno osobą bohaterki tej przygody interesowała się policja, przebąkiwano coś o Chojnicach, o domu poprawczym i t. p.

—x—

KRATECZKI.

Gorący pan w chłodnej celi.

W obronie kobiety i wódki.

Tak się już jakoś dziwnie składa, że ostatnie krateczki przynoszą jako temat kobiete i małżeństwo. Nie będę walczył z tym ciosem losu i poddając się jego przeznaczeniom i dzisiaj snuć będę opowieść o małżeństwie, o kobiecie i upośledzonym mężczyźnie — narzeczonym.

Co to jest mężczyzna w stanie normalnym — wie każdy. Co to jest mężczyzna w stanie nienormalnym, również każdy wie: narzeczony. Co to jest małżeństwo, wie tylko człowiek żonaty, a człowieka żonatego poznać można po tem że zawsze chodzi smętny i skrzywiony, zgarbiony i ponury, że z oczu jego wyziera posępna rozpacz za światem, swobodą, szczęściem i spokojem.

Mało kto wie jednak, co to jest kobieta. Powiedziałbym nawet, że tego nikt nie wie, któż bowiem przeniknął tajemnice kobiety. Zgadzam się z twierdzeniem, że kobieta przypomina kota, który jest fałszywy. Ale to tylko malutka cząsteczka do określenia kobiety. Kobieta nawet najgłupsza jeśli jest ładna i pociągająca wydaje się najbardziej mądremu mężczyźnie mądra i ciekawa. Tak kobieta jest niewątpliwie ciekawa. Ciekawi człowieka skąd się bierze w jednem stworzeniu zwanem kobietą tyle obłudy, tyle perfidji, tyle chytrego sprytu, tyle zdolności do lawirowania na kilku naraz wodach, tyle sił do jednoczesnego przeprowadzenia stu kombinacyj, mających w jednym celu sto celów: wywiedzenie w pole stu mężczyzn.

Kobieta jest jak wódka: przy pierwszym kieliszku ogarnia człowieka wstręt, przy drugim i trzecim pije się „lekko" po kilkudziesięciu, nad ranem ma człek „kociokwik" niechęć do życia do wódki i t. p. Ale wieczorem tegoż jeszcze dnia znowu zaczyna pić, przyzwyczaił się już bowiem a z czasem picie — kobieta staje się nałogiem.

Działanie wódki i kobiety jest jednakie. Jedno i drugie oszałamia, zamracza umysł, pod działaniem jednego i drugiego człowiek robi głupstwa i szaleństwa.

Ale przejdźmy do dzisiejszej opowieści, będącej dowodem nieponczytliności mężczyzny - narzeczonego.

LOLUŚ.

Leon, zwany Lolusiem Kwapiński był w lutym r. b. zaręczony z 19-letnią Zofją Szelągiewiczówną, córką właściciela piwiarni. Ślub miał odbyć się już za dwa tygodnie to też Loluś chodził bez głowy i nie zdawał sobie wcale sprawy z oczekującego go nieszczęścia.

Otóż w lutym zdarzyło się że do piwiarni przyszedł kontroler urzędu akcyzowego aby poszukać wódeczki którą podobno papa Szelągiewicz sprzedawał w piwiarni. Zosia była dobrą córeczką i nie chciała wpuścić kontrolera, gdzie należy, a gdy ten zamierzał żywą przeszkodę usunąć Loluś wpadł na niego jak bomba i przy pomocy rękoczynów uniemożliwił mu spełnienie służbowego obowiązku.

W wyniku zajścia Zofja z Szelągiewiczów i Leon małżonkowie Kwapińscy skazani zostali przez sędziego Tustanowskiego na 14 dni aresztu każde. Ponieważ miesiąc miodowy już minął Loluś bez zbytniego bólu odpocznie sobie 14 dni w chłodnem więzieniu.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Odłożony ślub Parysa.

Fałszywe zeznanie.

Z Krakowa donoszą:

Nejaki Stanisław Parys, zamieszkały na kolonji Piaski w Dąbrowskiem, doniósł policji, że w okolicy kolonji Brazylja o godzinie 11 w nocy, trzej osobnicy powalili go na ziemię

i zabrali mu 50 zł.,

poczem zbiegli. W czasie zeznań Parys począł się jednak plątać, wobec czego podejrzewano, że napad jest symulowany. Wzięty w krzyżowy ogień pytań oświadczył on wkrótce, że istotnie symulował napad, aby uniknąć — ślubu. Miał bowiem za „zrabowane pieniądze" kupić sobie garnitur ślubny, w najgorszym zaś razie spodziewał się, że rodzice panny młodej kupią mu ów garnitur z powodu

utraty pieniędzy.

Sprawa przybrała niestety inny obrót i Parys odpowiadać będzie za wprowadzenie w błąd policji.

—xx—

ZERA NA RÓŻKU.

Fałszywe banknoty dolarowe.

Z Wilna donoszą:

Na terenie Wilna grasuje dotąd niezdemaskowany oszust któremu już kilkakrotnie udało się narazić niezbyt uważnych i naiwnych na dotkliwe straty.

Ów jegomość pojawia się w przedsiębiorstwach handlowych, gdzie w nonszalancki sposób wybiera i nabywa towar płacąc za należność

banknotem dolarowym

większej wartości.

Oczywiście kupiec nie przypuszczając podstępu, chętnie, jak to u nas niestety jest we zwyczaju, banknot przyjmuje, przelicza jego wartość na złote polskie i wydaje resztę, często przenoszącą sumę, którą pobiera za sprzedany towar.

Ta powszechna u nas pogoń za dolarami, którą sprytnie wyzyskują aferzyści, mści się dotkliwie. Okazuje się, że dolary są sfałszowane, a polega to na tem, że autentyczny banknot jednodolarowy przez przerobienie, najczęściej zręczne doklejenie zer na różkach staje się dziesięcio, a nawet stu dolarowym i za taki jest przyjmowany przez naiwnych niefachowców.

O podstępie, którego padli ofiarą, oszukani dowiadują się w chwili, gdy zwracają się o wymianę tak spreparowanego banknotu do osób kompetentnych.

Tego rodzaju wypadek miał ostatnio miejsce w magazynie Jakóba Gurwicza (ul. Wileńska 39) dokąd zgłosił się nieznany mężczyzna, a nabywszy dwa pudełka farby do podłóg,

wartości 30 zł.,

wręczył banknot 10 dolarowy, z czego otrzymał, stosownie do obliczenia, niemal 60 zł. reszty.

Niebawem naiwny kupiec przekonał się, iż padł ofiarą oszustwa. Rzekome 10 dolarów okazały się zręcznie przerobionemi z banknotu jednodolarowego.

Niechlujne czworonogi w płomieniach.

Nieczuły ojciec.

Nasi i zagraniczni autorowie nieraz podrwiwali z polskiego chłopa, że bardziej lamentuje nad stratą krowy, jedynej żywicielki rodziny, niż nad stratą dziecka.

Zarzucano z tego powodu naszemu ludowi tępotę uczuć i niski poziom kulturalny, ale czem że to jest w porównaniu ze zdarzeniem, które w tych dniach nawiedziło jedno z przedmieść Berlina.

Na przedmieściu tem prowadził przedsiębiorstwo

hodowli świń

niejaki Alwin Langermann, do którego przybył właśnie w odwiedziny jego brat rodzony z 8 letnią córeczką.

Gości pomieszczono na noc w drewnianej szopie, ale około godziny drugiej w nocy gość, ojciec dziewczynki, został zbudzony alarmem pożarowym. Napół ubrany wybiegł z szopy, a spotkawszy się ze swoim bratem, całą swoją gorliwość poświęcił ratowaniu świń od ognia.

Zabiegi te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, świnie zdołano wyprowadzić z sąsiadujących chlewów i umieścić w bezpiecznem miejscu, na wolnem powietrzu, ale w tej troskliwości o niechlujne czworonogi zapomniano zupełnie o

8-letniej dziewczynce,

której pozwolono się spalić żywcem w ogarniętej pożarem drewnianej szopie.

Dopiero po zupełnem ugaszeniu pożaru, strażacy, usuwający masy gruzu i niedopałków drewnianych, znaleźli pod ich stosem zwęglone zwłoki nieszczęśliwego dziecka.

—xx—

Kto zdjął bandycie kajdany?

Ujęcie niebezpiecznego zbiega.

Z Bydgoszczy donoszą:

W drugie święto Zielonych Świąt policja powiatu grudziądzkiego ujęła w tamtejszej okolicy jakiegoś osobnika, którym najprawdopodobniej będzie niebezpieczny bandyta

Jan Winicki,

który zbiegł przed kilkunastu dniami w Bydgoszczy podczas transportowania go przez policjanta z Poznania do sądu. Na skutek listów gończych i umieszczonych w gazetach fotografji, bandyty, wszystkie posterunki policyjne roztoczyły ścisłą obserwacją podejrzanych jednostek i wpadły wreszcie na ślad bandyty, ukrywającego się w lasach.

Jak stwierdzono, bandyta Winicki po swej ucieczce, ukrywał się przez kilka dni w lesie rynkowskim, aż wreszcie, gdy sądził, że sprawa jego ucieczki przycichła, odważył się

wyjść z lasów

i udał się w okolicę Grudziądza, gdzie jakiś czas wałęsał się, aż wreszcie został tam przychwycony.

Kto mu zdjął z rąk kajdany i donosił żywność do lasu w Rynkowie, gdzie się ukrywał, wykażą dalsze dochodzenia.

Bandytę pod silną strażą odstawiono do więzienia sądowego.

—xx—

25—30 proc. nikotyny

zawierają nowe papierosy.

Papierosy, z których odciąga się nikotyna tracą od 70 do 75 proc. tego podstawowego składnika tytoniu. W papierosach odciąganych pozostaje zatem zaledwie

25 — 30 proc. nikotyny,

która w tak drobnych ilościach nie może być szkodliwa nawet dla osób słabszego zdrowia. Nikotyna chemicznie biorąc, stanowi alkaloid i jest bezbarwną cieczą, nie zostawiająca nigdy żadnego barwnego śladu. — Żółtobarwny ślad na wacie lub tutkach papierosowych, który ogół skłonny jest poczytywać za nikotynę, nie ma z nią nic wspólnego. Jest to zwykły smolny osad, który pozostaje po spaleniu np. kawałkach papieru, drzewa itp. materjałów.

ROGER REGIS.

Niezgodność charakterów.

—:o:—

— Skoro tak! — zawołała młodziutka pani Ledrain, wygrażając zaperzona mężowi swemu wskazującym paluszkiem — nie pozostaje nam nic innego, jak rozwieść się!

— Prawda! — zawtórował Paul Ledrain czerwony jak indyk — to najlepsze rozwiązanie sprawy! Rozwiedźmy się!

Pierwszy raz od trzech lat i dwóch miesięcy... (nie! Dwóch, zbyt krótkich, niestety miodowych miesięcy nie trzeba liczyć!) pierwszy więc raz od trzech lat małżonkowie Ledrain godzili się na jedno!

Fakt ten wprawił ich w takie zdumienie, że uśmiechnęli się mimowoli.

Pierwszy to był chyba uśmiech również po trzech latach niesnasek i niesnasek bez poważnej przyczyny w gruncie rzeczy. Awantury i sceny wybuchające bez końca między tem niedobranem małżeństwem zrobiły z rozkochanej w sobie pary nieprzejednanych wrogów.

Przed chwilą naprzykład: dla najbłahszego w świecie powodu posprzeczali się na dobre! Podano potrawkę w białym sosie. Było to ulubione danie Georgette, a ponieważ ona rządziła domem, zadysponowała je na śniadanie, nie troszcząc się o gusta męża, który zły jak sto djabłów oświadczył:

— Idę do restauracji!

— Nie chodzi się do restauracji, skoro się jest żonatym!— odpowiedziano mu jak z procy.

— Największe głupstwo, jakie zrobiłem w życiu! — odpalił zestrofowany z miejsca...

Na tem tle powstał projekt rozwodu. Nic łatwiejszego zdaje się, a jednak zmierzając wprowadzić go w czyn, państwo Ledrain natknęli się na trudności.

— Pójdę po radę do pana Roblot! zadecydowała Georgette.

Był to stary adwokat, przyjaciel ich rodziny.

— I ja! — oznajmił Paweł ku wielkiemu zdziwieniu żony — nie znam innego. Może się zająć zarówno twoją jak i moją sprawą. Pójdziemy nawet razem do jego kancelarji.

Nazajutrz, od samego rana poważniona para siedziała obok siebie w surowym gabinecie mecenasa Roblot. Naprzeciwko nich, z drugiej strony biurka założonego aktami adwokat słuchał ich uważnie.

— Chcecie państwo jednem słowem rozwieść się z powodu niezgodności charakterów?

— Właśnie! — potwierdzili skwapliwie.

— Ten wypadek nie jest przewidziany przez prawo.

— Ach! — jęknęli oboje.

Mecenas Roblot wziąwszy kodeks ze stołu, powoli poważnie odczytał paragrafy, odnoszące się do spraw rozwodowych, tłumacząc punkt po punkcie i wykazując, że żaden trybunał nie uznałby przyczyn wysuwanych przez młodych małżonków Ledrain za dostateczne do wszczęcia procesu rozwodowego. Skończywszy zaś dodał natychmiast:

— Można jednak prawo naginąć do potrzeby, przystosować do okoliczności. Ponieważ państwo postanowiliście rozwieść się nieodwołalnie, — jako życzliwy wam przyjaciel będę szukał sposobu wejścia w układ z kodeksem. Potrwa to dość długo prawdopodobnie. Uzbrójcie się przeto w cierpliwość. Wróćcie do siebie. Skoro tylko znajdę co potrzeba zawiadomię was, a wówczas wybierzecie sobie adwokatów.

— Ale tymczasem?... — spytała Germaine z rozczarowaną minką.

— Tymczasem, moi drodzy, przyrzeknijcie mi, że będziecie zachowywali się rozsądnie. Nic łatwiejszego! Macie mieszkanie — o ile wiem — złożone z dwóch pokoi. Doskonale! Niech więc pani Georgette Ledrain pozostanie w sypialni, pan Paweł Ledrain zaś wstawi sobie improwizowane łóżko do salonику. Mieszkajcie każde u siebie. Unikajcie o ile możności spotykania się i rozmowy ze sobą. Bądźcie dla siebie grzeczni i poprawni jak dwoje obcych sobie ludzi, mieszkających w jednym hotelu i życie każde, według swego widzimi się. Młodzi małżonkowie zgodzili się na takie modus vivendi i obiecawszy stosować się ściśle do otrzymanych wskazówek pożegnali się z mecenasem Roblot, nie widząc osobliwego uśmiechu z jakim stary adwokat odprowadził ich do drzwi.

• • •

Tego samego dnia jeszcze wierni danemu przyrzeczeniu państwo Ledrain rozpoczęli nowe życie. Pokojami podzielili się wedle rady mecenasa dzięki czemu Georgette, mająca manję porządkowania i nienawidząca kurzu, mogła zamiatać, froterować, czyścić i ustawiać bez obawy, że mąż przyjdzie zniweczy rezultat jej pracy. Paweł zaś, nie dbający o harmonję i estetykę, mógł bezkarnie folgować swemu przyzwyczajeniu rzucania kołnierzyków, obuwia, popiołu i ogarków z papierosów po kątach pokoju, jak i manji udosk. swego radja rozsiewając po wszystkich meblach jego składowe części przy rozbieraniu go i montowaniu. Georgette, systematyczna z natury zasiadała punktualnie do śniadania, składającego się z dań, przyrządzanych wedle jej gustu — jak potrawka z białym sosem naprzykład, podczas kiedy Paweł szedł do restauracji, gdzie i kiedy miał na to ochotę.

Georgette, posiadaczka okrągłego posażku po całych dniach biegała od krawcowych do kapeluszniczek. Paweł zaś zarabiający dużo w przedstawicielstwie pozwolił sobie na kilka kosztownych zachcianek. Czuli się jednem słowem bezchmurnie szczęśliwi.

Mimo to jednak nie doczekawszy się po tygodniu listu od adwokata Roblat postanowili zatelefonować do niego. Paweł podjął się tej misji.

— Jeszcze trochę cierpliwości! — brzmiała odpowiedź mecenasa.

Znów tydzień minął. Dwa tygodnie potem, a listu jak nie było tak nie było, podczas gdy Paweł i Georgette co raz mniej odczuwali potrzebę rozwiązania obecnej sytuacji, pełnej dobrych stron dla nich! Czyż nie zażywali wszystkich korzyści, jakie daje stan małżeński, nie doznając jego przykrości? Pełni względów i pobłażania dla siebie zamiast gniewać się i sprzeczać ze sobą, wyświadczali sobie drobne usługi nieraz. Georgette kupiła nawet krawat swemu mężowi. Dwa miesiące spędzili w ten sposób. Nigdy jeszcze czas nie upływał im tak szybko.

Pewnego wieczoru po krótkiej naradzie gospodarczej Georgette odezwała się do męża:

— Właściwie, mówiąc dobrze nam ze sobą teraz. Po co mamy rozwodzić się?

— Oczywiście! — pospieszył Paweł z odpowiedzią — nie widzę żadnego powodu do rozstania. Żyjmy nadal tak, jak żyjemy od dwóch miesięcy.

Pani Ledrain, uszczęśliwiona z takiego obrotu sprawy zaprosiła swego małżonka na obiad.

Przyjął zaproszenie skwapliwie.

Tłum. J. S.

SPORT

Czwartkowe zawody klubów kl. A.

Trzy mecze w Łodzi — jeden na prowincji.

Na czoło czwartkowych spotkań o mistrzostwo klubów kl. A wysuwa się bezsprzecznie mecz WKS. z Turystami, na boisku pierwszego o godz. 11-ej rano który zadecyduje o tytule mistrza

w I-szej rundzie.

Licznie zebrana publiczność bedzie mogła ocenić grę obu zespołów i zawyrokować komu winien przypaść w udziale zaszczytny tytuł „mistrza" Łodzi i obrona Kominogrodu w meczach międzyokręgowych. Mamy nadzieję, że prowadząca od dłuższego czasu w tabelce drużyna WKS-u w czwartek zwycięży i zdobywając dwa punkty z Fioletowymi utrwali swoją lokatę w tabeli.

Na boisku Widzewa o tej samej porze Orkan zapewne bez zbytecznego trudu rozprawi się

z Bieglem.

Na stadjonie Widzewskiej Manufaktury również w godzinach rannych Hakoah spotka się z Ł. K. S. Ib. Wynik tego spotkania zależeć będzie od nastroju psychicznego obu zespołów. Jeśli zawodnicy żydowskiego zespołu wykurowali się z kontuzyj, odniesionych w zawodach mistrzowskich i towarzyskich — będą

walczyć z werwą.

ŁKS. Ib pokonany ostatnio w grze PTC. zechce napewne naprawić nadszarpniętą opinję.

Na prowincji PTC. podejmuje RTS. „Widzew", który mimo odniesionych zwycięstw nad W. K. S-em i Turystami ciągle znajduje się w strefie zagrożonej i wygrana z PTC. jest mu b. potrzebna.

—:o:—

Groźni przeciwnicy łodzian.

Walory bojowe drużyny pięściarskiej „Schupo"—Gdańsk.

W sobotę o godz. 8 wiecz. bedzie miała Łódź sportowa okazję podziwiać znakomitych pięściarzy „Schupo"—Gdańsk którzy zmierzą swe siły w Helenowie z reprezentacją Łodzi.

W wadze muszej startuje Tardieu, którego śmiało można zaliczyć do czołowych reprezentantów tej wagi w Niemczech, gdyż zdobył on w roku 1929 mistrzostwo

Wschodnich Niemiec.

Walczył 28 razy wygrywając 22, remisując 4 i przegrywając 2 spotkania.

Reprezentant wagi koguciej Lentzki zdobywa kolejno w latach 1926, 27, 28, 29 i 1930 mistrzostwo Wschodnich Niemiec.

Walczył 68 razy, wygrywając 55, remisując 5 i przegrywając 8 spotkań. Ostatnio walczył dnia 10. V. ze znakomitym Ziglarskim (Berlin) osiągając wynik nierozstrzygnięty.

Reprezentant wagi piórkowej Bykowski, mistrz Wschodnich Niemiec w roku 1929 walczył 32 razy, wygrywając 25, remisując 2 i przegrywając 5 spotkań.

Dobrą klase reprezentuje Willschütz w wadze lekkiej, który jako młody zawodnik wysunał się swemi sukcesami na czoło swych współzawodników. Z 12 walk wygrał 10, remisując raz i przegrywając raz.

W wadze półśredniej walczy znakomity Krause, który walczył 22 razy, wygrywając 16, remisując 4 i przegrywając 2 spotkania.

W wadze średniej walczy Dunkel, który ma 58 walk poza sobą, wygrywając 49, remisując 6 i przegrywając 3 razy. Jako mistrz wolnego miasta Gdańska roku 1930 i Wschodnich Niemiec w roku 1929 będzie twardym orzechem dla naszego Majera J.

W wadze półciężkiej odbędzie się dopiero w czwartek eliminacja pomiędzy Witterm a Kumathem.

Wagę ciężką reprezentuje doskonały Haase, który jest zaliczony do

czołowych pięściarzy

Niemiec w swej wadze, a przegrał w mistrzostwach Niemiec dopiero w finałowej walce do doskonałego Hinzmanna. Ma on 65 walk poza sobą, pokonał doskonałego Baumanna (Malborg) na punkty, a rewanżową walkę z Hinzmannem w Gdańsku zremisował.

Miłośników pięściarstwa czeka wobec tego w sobotę nielada sensacja sportowa i dla tego wskazanem jest, zawczasu zaopatrzyć się w bilety wejściowe, które w przedsprzedaży nabyć można w drogerji p. A. Dietla ul. Piotrkowska 157.

—xx—

Narodowe zawody strzeleckie.

Zarządzenie dyrektora P. W. i W. F.

Na konferencji w sprawie organizacji Narodowych Zawodów Strzeleckich w dniu 6 — 14 IV we Lwowie, która odbyła się u dyrektora P. U. W. F. i P. W. zapadła uchwała powierzająca organizację Narodowych Zawodów Strzeleckich

Związkowi Strzeleckiemu.

Eliminację do Narodowych Zawodów Strzeleckich poprowadzą poszczególne organizacje u siebie, eliminacje kobiet, które dopuszczono w liczbie 30 uczestniczek do wszystkich strzelań polecono przeprowadzić Związkowi Strzeleckiemu. Ze względów oszczędnościowych i organizacyjnych eliminacja ta odbyć się musi w ramach Zawodów Okręgowych Z. M. Termin tych zawodów będzie podany później.

—xx—

Łodzianie uczą się pływać.

Nowa sekcja Bar-Kochby.

Jak się dowiadujemy ruchliwe Towarzystwo „Bar Kochba" zorganizowało pierwszą

sekcję pływacką.

należącą oficjalnie do Polskiego Związku Pływackiego, dzięki ofiarności członka Bar Kochby p. Jakóba Reisfelda, który bezinteresownie i przy wielkim nakładzie własnych kosztów oddał do użytku w swoim majątku „Młynek", 2 klm. za Łodzią, staw z którego korzystają członkowie „Bar Kochby".

Treningi pływania prowadzi regularnie dwa razy tygodniowo w soboty i niedziele o godzinie 3-ej po poł. kapitan M. Szejnberg, dotychczasowy instruktor Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi.

W dotychczasowych treningach brało udział przeciętnie 75 osób.

—·o·—

Żar miłości.



Mary Duncan i Charles Farrell ukażą się w filmie dźwiękowym Foxa p. t. „Po zachodzie słońca" realizacji Mornav'a.

Radjo-kącik

Warszawa i Łódź, środa 1411,7 m.

11.30 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu.
12.10—13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 Odczyt p. St. Sedlaczka.
15.45 Komunikat harcerski.
16.15 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Muzyka gramof.
17.15 „Wśród książek" — prof. H. Mościcki.
17.45 Koncert popołudniowy.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Skrzynka poczt. roln. Giełda rolnicza.
19.25—19.40 „Radjokronika". — Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godzinę ósmą.
20.00 Por. K. Koźmiński „Alarm".
20.15 Koncert pośw. twórczości K. Szymanowskiego.
21.15 Kwadrans literacki.
21.30 Dalszy ciąg koncertu.
22.10—22.25 K. Wierzyński. „Międzynarodowy sojusz literatów przed Kongresem Pen-Klubów w Warszawie.
22.25 Komunikaty.
22.35 „Ostatnia Fala" — red. J. Piotrowski.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.10 Koncert gramof.
13.10—13.20 Komunikat meteorol.
16.00—16.15 Komunikaty.
16.15—16.45 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Odczyt z Krakowa.
17.45—18.45 Utwory J. Straussa.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.20 Codzienny odcinek powieściowy.
19.20—19.45 Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego.
19.45 Komunikaty sportowe.
Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godzinę ósmą.
20.00—20.15 Por. K. Koźmiński: — „Alarm".
20.15—21.15 Koncert.
21.15 Kwadrans literacki.
21.30—22.10 Koncert wieczorny.
22.10—22.25 K. Wierzyński. „Międzynarodowy sojusz literatów przed Kongresem Pen-Klubów w Warszawie".
22.25—23.00 Nadprogram.
23.00 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Königswusterhausen, środa 1635 m.

16.00—17.30 Koncert z Hamburga.
17.30—17.55 W. Apel: „Bach w nauce muzyki".
18.40—19.05 Dr. P. Fechter: „Dramat spółczesny".
19.05—19.30 Hiszpański dla początkujących.
20.00 Koncert z Hamburga.
21.00 Transm. z Konferencji Energetycznej.
21.30 Pieśni Schumanna i Schuberta odśpiewa Margarete Roll.
22.00 „Orfeusz". — Nast. muzyka lekka.

KOMUNIKAT.

Jeżeli kto od komitetu odnowienia kościoła na Skałce w Krakowie otrzymał listę do zbierania datków na odnowienie kościoła, a tejże jeszcze nie odesłał, uprzejmie upraszamy o jak najszybszy zwrot — celem dokonania kontroli.

Komitet odnowienia Kościoła na Skałce w Krakowie.

—xx—



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.35. Praga 377.00 — 379.00. Wiedeń 79.31 i pół— 79.59 i pół, Zurych 57.86. Berlin 46.70 — 47.10 wypłata na Warszawę. Katowice i Poznań 46.87 i pół — 47.07 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.81. Paryż 123.81. Berlin 20.36 i 3/8. Holandja 12.08 i 7/32. Bruksela 234.83 i 1/4. Włochy 92.76, Szwajcarja 25.07 i pół, Kopenhaga 18.15 i 3/4., Sztokholm 18.09 i 1/4, Oslo 18.15 i 3/8, Helsingfors 193.00. Wiedeń 34.43. Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.80. Nowy Jork 25.48 i 3/4. Szwajcarja 493.75. Berlin 608.25.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.68 — 57.82. czek na Londyn 25.00 i 3/4. telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.65—57.80.

BAWEŁNA.

Liverpool, 16. 6. Amerykańska. zamknięcie: styczeń 6.97 luty 7.00, marzec 7.04. kwiecień 7.06, maj 7.09, czerwiec 7.09. lipiec 7.05. sierpień 7.01, wrzesień 6.97. październik 6.94 listopad 6.93, grudzień 6.94, loco 7.55.

Nowy Jork, 16. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 12.92 luty 13.01, marzec 13.11 kwiecień 13.17. maj 13.25. październik 12.75. listopad 12.80. grudzień 12.94. Kontrakty: styczeń 13.13.. czerwiec 13.20 lipiec 13.34 sierpień 12.95, wrzesień 12.95. październik 13.00, listopad 13.03. grudzień 13.10, loco 13.45.

Nowy Orlean, 16. 6 Amerykańska: styczeń 12.93. marzec 13.10. lipiec 13.00. październik 12.78, grudzień 12.94, loco 12.60

—::x::—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej: Żyto 15 — 15.50 Pszenica 42—42.50 Owies jednolity 17 — 18 Jęczmień na kaszę 18 — 19, Jęczmień browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 72 — 77. Mąka 4/0 62 — 67. — żytnia pg. typu przepisowego 30 — 31. Otręby pszenne szale 16 — 17. — średnie 14 — 15. — żytnie 8 — 8.50. Tendencja utrzymana. Obroty małe.

—xx—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

TENDENCJA DLA DEWIZ NIEJEDNOLITA.

Tendencja była niejednolita dla dewiz europejskich, dewizy bowiem na Nowy York utrzymały notowanie sobotnie. Po niezmienionych również kursach obiegały dewizy na Sztokholm, Szwajcarję oraz dolary Stanów Zjednoczonych. Dewizy na Pragę obniżyły się o ćwierć gr., na Włochy — o pół gr., na Londyn o trzy ćwierci gr. (na 1 funcie) i na Holandję — o 8 gr. Z pozostałych dewiz obracano jedynie dewizami na Paryż i Wiedeń po kursie o 1 gr. wyższym od poprzedniego.

SŁABSZA TEN. DLA POŻ. PAŃSTWOWYCH, DLA PRYW. PAP. LOK. NIEJEDNOLITA.

W dziale pożyczek państwowych, wszystkie, będące przedmiotem tranzakcyj, poniosły straty na kursie, gdyż 5 proc. Poż. Konwersyjna, 10 proc. Poż. Kolejowa i 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna obniżyła się o pół proc. oraz Dolarówka — zł. 1 Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały nadal od dłuższego czasu swe ustabilizowane kursy. Na polu prywatnych wartości lokacyjnych panowała tendencja niejednolita. Obroty były nieco mocniejsze i żywsze, niż w sobotę. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie, 8 proc. L. Z. Częstochowy i 10 proc. L. Z. m. Siedlec nazywano po kursach wyższych o 25 gr. 4 proc. L. Z. Ziemskie, 8 proc. L. Z. m. Warszawy i 8 proc. L. Z. m. Łodzi sprzedawano po kursach sobotnich, natomiast 8 proc L. Z. m. Kielc obniżyły się o 75 gr. w porównaniu z kursem poprzednio notowanym miesiąc temu.

AKCJE PRZEWAŻNIE SŁABE

Na rynku akcyjnym sytuacja znacznie się pogorszyła.

Wskutek braku popytu drobne nawet partje zaledwie nadające się do obrotów urzedowych wywołuje nadmierny w stosunku do rzeczywistej wartości spadek nawet przodujących walorów. Tendencja więc ogólna była słabsza przy skromnych i mało ożywionych obrotach. Z akcyj bankowych akcje Banku Dyskontowego i Banku Zw. Spół. Zarob. — bez zmiany. Drobną zniżkę (50 gr.) wykazały akcje Banku Polskiego. Z akcyj chemicznych akcje Pulsa figurują od dziś w cedule giełdowej bez kuponu dywidendowego za 1929 r. w wysokości 10 proc. Z akcyj Kopaln. obniżyły się o zł. 1 akcje Warsz Tow. Kop. Węgla. W grupie akcyj metalurgicznych utrzymał się bez zmiany kurs Lilpopów, natomiast za partje akcyj Ostrowieckich zapłacono niżej o zł. 4.75 Akcje Starachowickie pomimo niezbyt dużej podaży, obniżyły się o zł. 1 75. Z akcyj Cementowych usilnie poszukiwano akcyj Cementowni „Wysoka".

—:o:—

Pobór rocznika 1909

Jutro, w środę, w kolejnym dniu poboru stawić się mają:

Na komisję poborowa nr. 1 przy ulicy Zakątnej 82 poborowi rocznika 1909 zamieszkali na terenie IX komisarjatu policji o nazwiskach na litery I, J, K, L, Ł, M, N, O.

Na komisję poborową nr. 2 przy ulicy Ogrodowej 34 — poborowi rocznika 1909 zamieszkali na terenie XIV komisarjatu policji o nazwiskach na litery: D, F, G, H, L.

Na komisję poborowa nr. 3 przy Al. Kościuszki 21 — poborowi rocznika 1908 kat. B. zamieszkali na terenie XI komisarjatu policji o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł.

Małpa w sypialni.

Kłopoty paryskich strażaków.

Paryska straż pożarna poluje od kilku dni na małpę, która uciekła z ogrodu Zoologicznego i zdążyła już spłatać cały szereg złośliwych figlow.

Między innemi wpadła do pokoju hotelowego, potłukła wszystkie szyby, lustro, wypiła perfumy ze stojących na toalecie flakonów, podarła dywan i ulotniła się przez okno.

Następnego dnia małpa zjawiła się w innym hotelu — widocznie hotele to jej specjalność — i wtargnęła do sypialni pewnej damy.

Kiedy lokatorka spostrzegła niesamowitego gościa zaczęła wzywać pomocy, ale małpa, nie czekając dłużej, porwała tekturowe pudełko z kilku kawałkami mydła i usadowiwszy się na drzewie, zjadła

jeden kawałek za drugim.

Dotychczas pościg za małpą nie dał żadnych rezultatów. Zręczne zwierzę umie się zawsze wymknąć ścigającym je strażakom.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowej

II-ga klasa.

Drugi dzień ciągnienia.

Zł. 80.000 Nr. 52272.
Zł. 40.000 Nr. 112008.
Zł. 20.000 Nr. 190281.
Zł. 5.000 Nr. 202869.
Zł. 2.000 Nr. 164535.
Zł. 1.000 Nr. 82817.

Zł. 500 Nr.: 9631. 117860. 132172, 144593. 149344.

Zł. 400 Nr.: 22844. 70103. 78135. 136804. 143577. 164144 167537, 175439 189165 205474.

Zł. 300 Nr.: 3821. 15614. 20855. 22947. 26991 38894 44064. 50992 64844. 69709. 69732. 98659 102608 108930. 134589. 141573. 142953. 145601 145804. 153007. 158656. 164213. 178807. 193127. 195092.

Zł. 200 Nr.: 2778. 3814. 4078. 5922. 6181. 7049. 8284. 8742. 9962. 13099 14698 15034. 15577. 15649 15765 21167. 22361. 22512. 28978. 30713. 31966. 34945 35367. 38844. 38943. 40898. 43328. 44307. 44383 46188. 46547. 47100. 48237. 49338. 49758 50270 50658. 52597 55117. 55220. 56692 57217 60428 63112. 65782 68989 70048. 73797. 75928. 76932 83154. 83936. 85173. 86401. 87768. 89701 89779 92751. 93051. 93909. 94608 94805 95275 99570. 100483. 104750. 105242. 110314. 111041. 113285. 115839. 119037. 120031. 125202 126674. 129636. 132118. 133158. 133431. 135168. 140221 141139. 141617, 142312. 143024. 143783. 144818. 146057. 146928. 146975. 147510. 147794. 152405 155462. 160576. 161328 163562. 164061. 164413. 164678. 165085. 165489. 165972. 167852. 171552 171956 172418. 173561. 174277. 176207. 177355 180108. 182000. 184632. 185391. 185850 186530. 189012. 189588. 190018. 191591. 193569. 193705 194590. 194738. 197473. 197698. 201898. 203187 203273. 204674. 209730.

Zł. 150 Nr.: 282 86 346 55 502 6 11 74 783 897 28 987 1079 246 60 86 487 560 89 838 70 2116 52 212 508 672 777 905 35 45 3146 289 403 65 513 687 92 749 801 80 921 4012 85 91 103 33 526 98 609 731 85 871 5041 370 97 422 68 509 835 626" 83 455 505 22 47 715 26 883 910 30 76 7083 106 17 205 370 492 532 645 63 827 992 8001 23 166 235 309 94 96 453 99 671 764 882 960 9385 417 66 87 536 735 66 839 979.

10074 134 77 331 495 778 11031 345 430 88 510 780 86 894 12209 446 642 858 71 80 13029 395 480 607 8 86 812 973 14113 284 558 764 88 817 20 912 30 15077 184 327 65 752 16017 32 62 83 613 17 786 98 861 945 93 17115 93 458 623 750 62 899 18031 109 38 234 537 60 63 942 19066 334 70 462 994.

20002 4 44 198 306 77 412 529 59 64 822 625 78 80 753 95 813 23020 246 595 705 86 816 91 939 24066 358 97 592 700 802 27 25044 174 327 613 795 26157 84 85 451 515 70 27076 123 220 31 75 84 327 67 494 808 946 28304 556 890 29202 60 305 62 436 39 550 600 88 933.

30120 268 87 325 28 663 727 72 74 916 31077 251 308 13 612 17 42 805 16 962 32028 37 361 403 742 45 874 33037 295 381 749 812 34003 31 83 111 20 619 86 768 850 87 35061 253 394 505 67 605 16 760 854 920 36528 654 57 752 826 76 98 902 37268 546 660 895 901 38186 517 889 39141 268 455 532 603 51 65 731 927 76.

40079 181 391 922 41037 131 348 470 94 613 723 841 42002 84 152 268 353 83 525 613 753 850 83 955 43040 448 709 28 858 44207 18 389 477 505 70 636 40 749 818 19 92 931 45248 445 62 704 815 946 95 46014 179 352 69 437 546 768 47240 48027 433 53 524 648 795 835 67 79 914 49181 95 216 30 95 406 32 38 39 594 628 765 84 914 44.

50159 72 423 42 52 82 510 62 51088 278 526 669 842 51 938 75 52062 88 134 241 43 86 611 42 710 826 53001 15 146 793 832 86 940 66 54051 217 46 303 423 891 910 55009 42 254 64 568 679 760 92 56186 342 68 451 61 729 67 832 67 57041 104 270 75 90 395 408 92 855 963 58106 236 90 322 32 51 71 456 73 550 86 044 48 728 42 857 59018 86 91 184 311 522 629 826 27 975.

(Dalszy ciag na str. 6-tej).

MIEJSKI TEATR LETNI

Cegielniana 16.

Dziś premjera sztuki Gordina p. n. „Żydowski Król Lir".

Jutro po raz drugi „Żydowski Król Lir".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy, potem przy wejściu do ogrodu.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Dziś premjera rewji w 16 obrazach p. t. „Tylko u nas".

Jutro po raz drugi rewja „Tylko u nas". Początek o godzinie 9 wieczorem. Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następne bawić będzie publiczność arcyzabawna rewja w 14 obrazach „My możemy też". Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.

—:o:—

SPOKÓJ ZAMIATACZA ULIC.
Skutki jednej pomyłki.

Los sprawił przykrą niespodziankę i rozczarowanie kilku robotnikom z Barnstaple którym przez pomyłkę doniesiono, że wygrali główną nagrodę w loterji londyńskiego „Derby" Przez 24 godzin miejski zamiatacz uliczny, dwóch maszynistów kolejowych, jeden szofer taksówki i dwóch tragarzy na dworcu w Barnstaple przeżywali wrażenia

nagłego wzbogacenia się.

Mieli wspólnie zakupiony bilet loteryjny. W pierwsze święto Zesłania Ducha Św. doniesiono im, że wygrali olbrzymią premję 67.500 funtów szterlingów (około 2,750,000 zł.).

Jeden z nich, kolejarz Percy Hogg, dowiedziawszy się o radosnej nowinie, zakupił samochód i pojechał w wesołem towarzystwie na wycieczkę w nowej roli „miljonera" Zamiatacz uliczny, natomiast, któremu koledzy chcieli wyrwać miotłę z reki donosząc mu o jego szczęściu, odpowiedział niedowierzająco: Oddajcie mi moją miotłę i zostawcie mnie w spokoju! Gdy zobaczę na dłoni banknoty wówczas dopiero

uwierzę własnym oczom.

Następnie, gdy udał się do domu, rozpłakał się i ucałował dzieci, mówiąc: Jeżeli Pan Bóg obdarzył mnie majątkiem — będziecie szczęśliwi! — Następnego dnia niestety piękny sen o bogactwie prysnął Numer i serja wygrywającego biletu zostały mylnie podane przez urząd telegraficzny, wielki los padł na innych wybrańców.

Gdy rankiem następnego dnia zamiatacz — niejaki John Lock — szedł do pracy, przyjmując z zadowoleniem życzenia i gratulacje znajomych, podbiegł do niego urzędnik telegraficzny, który mu oświadczył: „To pan nic jeszcze nie wie? Pański bilet

nic nie wygrał!

— Jakto? czy to możliwe? wybełkotał biedny zamiatacz Przeczytawszy jednak depeszę przedłożoną mu przez urzędnika, osłupiał wprost z doznanego rozczarowania i rzekł: Jeżeli tak jest to dobrze robiłem, nie łudząc się zbytnio, Pan Bóg chce bym nadal zamiatał ulice, niech się Jego wola stanie.

Drudzy wspólnicy nieszczęsnej kooperatywy przyjęli złowrogą wiadomość z mniejszą rezygnacją. Szofer Welding szalał ze złości i powróciwszy do domu, potrzaskał

całe urządzenie domowe,

krzycząc jak furjat: — Nędza dla nędzy, wolę zupełną nędzę! Maszynista kolejowy Brent rozpędził wściekły informujących go o sprostowaniu i nie chciał uwierzyć ich słowom twierdząc: Jeżeli nie jest prawdziwą pierwsza wiadomość — dlaczego miałaby być prawdziwa druga? Drugi kolejarz Hug, który już był zakupił na kredyt samochód i wyjechał na wycieczkę dowiedział się o swym pechu w małej karczmie wiejskiej, gdzie na wesołej zabawie spędził całą noc. Znajdował się jeszcze pod wpływem alkoholu, gdy właściciel karczmy, który już zdążył przeczytać ranne dzienniki, zgłosił się do kolejarza z rachunkiem w ręku:

„Zapłacę później!"

Czy pan nie wie, że jestem. miljonerem? Gospodarz jednak tak długo nalegał, aż rachunek wyrównano do ostatniego grosza i wówczas dopiero zakomunikował kolejarzowi nieszczęsną nowinę. Wrażenie było piorunujące.

—::-::—

Czy sygnał funkcjonuje...
Ciekawy pasażer.

Jedna z gazet angielskich opisuje następujący wypadek. Bohater jego, pewien Amerykanin zatrzymał pędzący express, w którym jechał, ponieważ chciał przypatrzeć się lepiej pięknej okolicy, wśród której właśnie przejeżdżał ów pociąg.

Nawiązując do czynu tego ekscentrycznego Amerykanina, pismo powyższe podaje, iż temi dniami pewien Anglik jadąc pociągiem przez tunel gotardski, zatrzymał przez pociągnięcie znanej rączki alarmowej pociąg w samym środku tunelu.

Niezadługo przed wjazdem do tunelu ów pasażer I klasy spytał konduktora, jak wysoką jest kara za zatrzymanie pociągu bez istotnej potrzeby — 25 franków — objaśnił konduktor, przyzwyczajony do najrozmaitszych dziwnych pytań bogatych cudzoziemców.

Niezadługo potem maszynista na skutek owego specjalnego sygnału musiał zatrzymać pociąg pośrodku tunelu. Przerażona obsługa i pasażerowie poczęli doszukiwać się przyczyny komentując ją w rozmaity sposób. Po chwili jednak Anglik ów, sam się zameldował do prowadzącego pociąg:

— To ja zrobiłem — rzekł spokojnym głosem. A gdy spytano o przyczyny tego niezwykłego czynu, odparł z równie niezmąconym spokojem:

— Chciałem zobaczyć, czy sygnał

dobrze funkcjonuje...

Ponieważ przekonałem się, że tak jest, proszę oto są owe 25 franków, które, jak mi mówił konduktor, winien jestem zapłacić jako karę... Przyznam, że jest to zupełnie tanio, szczególniej po przeliczeniu na funty szterlingi.

—:o:—

Nie jesteś pewien swego życia.
ŚMIERĆ PRZY STOLE.
Ostatnie życzenie staruszki.

Nikt nie jest pewien życia swego i nigdy niewiadomo gdzie i kiedy śmierć zaskoczyć go może. Znamy te dziwne igraszki przypadku, które w jednej chwili rozstrzygają o istnieniu człowieka z drobnych napozór przyczyn zewnętrznych skórki lub pestki owoców porzuconej na ulicy, dachówki, która zerwała się znienacka albo wreszcie doniczki z pachnącem kwieciem, którą niebaczny wiatr lub czyjaś nieostrożna ręka strąciła **na głowę przechodnia**, zadając mu cios śmiertelny.

Szczegóły, związane ze śmiercią, nie mogą być ani śmieszne, ani zabawne. Jest pomimo to coś groteskowego w niektórych zjawiskach nagłych wypadków śmierci, wywołanych przyczynami ubocznej natury. Rubryki wypadków często notują takie zdarzenia pod tytułem: „Igraszka losu", „Figiel przeznaczenia" i t. p., za któremi kryje się głębsza zagadka doniosłych zrządzeń życia i śmierci.

W dziedzinie gastronomji także zanotować można szereg niespodziewanych

zgonów przy stole.

Niejednego już smakosza śmierć oderwała znienacka od suto zastawionego stołu. Jeden ze skandynawskich pisarzy opisuje w sposób humorystyczny, niepozbawiony ironji, „towarzystwo żarłoków", z których jeden zjadłszy ponad miarę, odkłada na bok widelec i nóż przy tłustym kąsku pieczeni cielęcej z „nerką", mówiąc: „Nie mogę już więcej" — poczem spada z krzesła, wyzionąwszy ducha.

Powyższy przykład jest tylko satyrą. Jednak i historja notuje podobne wypadki nagłych zgonów **przy jedzeniu.**

Znany ze swego okrucieństwa sułtan Murad IV (od 1623 — 1640 r.) był tak oddany opilstwu i żarłoctwu, że stał się ich ofiarą w bardzo młodym wieku jeszcze, mając zaledwie lat 32.

W miarę, jak wzrastało jego upodobanie do mocnych napojów i potraw z ostremi przyprawami, wzrastała także nieokiełznana siła jego kapryśnych wybuchów Nikt nie ośmielał się zwracać do niego po sutym posiłku. W roku 1640 przy uczcie, wydanej z okazji świąt muzułmańskich „beiramu"

zakończył życie.

Niezliczona jest ilość osób przyczyną śmierci których była nieostrożnie przełknięta ość ryby. Zepsute mięso, kiełbasa, konserwy, niejednokrotnie stały się przyczyną śmierci.

Grecki filozof Thales zadławił się jagodą winnego grona, przestraszony nagłem rżeniem osła. Żona i dzieci Euripidesa otruły się jadowitemi grzybami. Ta sama przyczyna sprowadziła zgon cesarza Klaudjusza, papieża Klemensa VII i króla Francji, Karola VI. Kroniki głoszą, że infant don Carlos został przez ojca swojego, okrutnego Filipa II „zakarmiony" na śmierć.

Dowcipny i błyskotliwy filozof francuski Julien Offray de la Mettrie, autor słynnego dzieła „Człowiek — maszyna" (L' homme — machine) wywołał śmierć swoją spożyciem zbyt

wielkiej ilości pasztetu.

Jak głoszą kroniki owych czasów ciężkostrawny pasztet z węgorza stał się także przyczyną śmierci króla pruskiego, Fryderyka Wielkiego.

Typową śmiercią zmarł także siostra słynnego na świat cały autora „Fizjologji smaku" — Brillat — Savarina. Najwidoczniej strzegła tradycji znanej ze smakoszostwa rodziny, ponieważ zakończyła życie przy jedzeniu.

Blisko stuletnia kobieta (brakowało jej tylko miesiąca do ukończenia stu lat) spożyła, leżąc w łóżku, kolację obfitą, złożoną z szeregu wykwintnych, umiejętnie **ułożonych dań,** gdy nagle poczuła się niedobrze. Zawołała na służącą, mówiąc: „Prędko, wnoś deser, czuję bowiem, że koniec się zbliża!"

Nie było jej jednak sądzone spożyć go, bo służąca, wnosząc ostatnie danie, zastała ją martwą".

—xx—

Obraz z podziemi.
Odkrycie dyrektora muzeum.

W wiedeńskiem muzeum historji sztuki zrobiono sensacyjne odkrycie, podczas przeglądania piwnicy i gratów tam znajdujących się.

Zaraz po upadku Habsburgów przeniesiono do piwnicy kilkadziesiąt obrazów zabranych z pałaców cesarskich i umieszczono je w piwnicy, z braku miejsca w salach muzeum.

W tych dniach dyrektor muzeum, zeszedłszy

do podziemi,

począł rozglądać się po wszystkich kątach i naraz uwagę jego zwrócił obraz, który żywo przypominał styl malowideł Rubensa.

Po bliższem zbadaniu obrazu okazało się, że jest to rzeczywiście dzieło tego znakomitego malarza, ale stworzone wówczas, gdy Rubens był jeszcze bardzo młody. Obraz przedstawia portret małżonki króla hiszpańskiego Filipa II i jest w posiadaniu austrjackiem już

od kilkuset lat.

Habsburgowie otrzymali ten obraz w podarunku od dworu w Mantui. Powieszono go na ścianie w pałacu cesarskim i nikt się już nim nie zajmował.

I oto wygrzebano go z pyłu, by prawdopodobnie... sprzedać z zyskiem.

Poganin.



Fragment z nainowszego filmu dźwiękowego z udziałem Ramona Nowarro i Dorotty Janis.

Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski Teatr Letni: — Motke złodziej.
Letni Teatr Rewji: — Tylko u nas.
Teatr Popularny: — My też możemy
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Ulica grzechu.
Bałka: — Rozkosz zemsty.
Casino: — Miraże szczęścia.
Corso: — Policmajster Tagiejew.
Czary: — Dziewczyna z Trypolisu.
Capitol: — Ja chcę na płótno.
Pocz seansów o godz 4. 6. 8 i 10.
Grand-Kino:— Pieśń żywiołów.
Luna: — Dziewczyna z piekła i Wiosna uczuć.
Ludowy: — O czem się myśli.
Oświatowy: — dla dorosłych Młodzież wielkomiejska, dla młodzieży Król śniegów.
Odeon: — I Papierowy kochanek, II Gdy noc zapada.
Pocz seansów o godz 4. 6, 8 i 10.
Pałac: — Żądam rozwodu.
Przedwiośnie: — Anioł ulicy.
Przyszłość: — Ciernista drogi. II Biały Tygrys.
Resursa: — [illegible] życia.
Splendid: — Warta nocna.
Spółdzielnia: — Zagłada od wschodu.
Słońce: — W ogniu i potokach krwi.
Wodewil: — I Papierowy kochanek. II Gdy noc zapada.
Zachęta: — Pat i Patachon jako gazeciarze.

—:0:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Markowi i Marcelinowi
Wschód słońca 3.15.
Zachód — 19.58.
Długość dnia 16.43.
Przybyło dnia 8.52.
Tydzień 25.

—:o:—

Na zawrotnej wysokości.



Lotnik: — Źle. Zmyliłem drogę. Teraz ziemi znaleźć nie mogę.

Podsłuchane.

NAWET MOTYLE.

Mała Iza złapała motylka Spostrzegłszy na paluszkach pyłek z jego skrzydełek, woła do siebie matkę i mówi:

— Popatrz mamusiu, nawet motyle różują się dzisiaj.

POD KTÓRYM?

Nauczyciel muzyki do uczenicy, ważącej przeszło 100 kilo:

— Proszę skrzypce ułożyć pod podbródkiem.

— Pod którym, panie profesorze?

• • •

— Powiedz mi, moja droga, co trzeba robić, aby mieć ładne ręce?

NIGDY...

On: Tak bardzo kocham, twoje krucze włosy!

Ona: Przed chwilą pewnie mówiłeś do innej!

On: Nigdy w świecie, to była blondynka!

60119 73 213 84 353 440 715 885 976 61033 56 782 832 928 62173 254 363 464 545 892 976 63007 18 243 323 424 798 930 64084 123 222 31 34 71 312 89 475 92 501 41 650 768 959 65316 562 621 42 66 92 722 66268 312 87 417 66 510 89 90 67028 342 99 412 84 537 738 98 851 78 68102 371 439 527 701 829 57 971 69316 418 37 512 38 928.

70023 123 268 357 448 590 616 17 736 62 956 71075 172 339 400 55 58 573 611 928 72130 56 95 294 712 908 35 66 73069 919 58 89 74052 86 245 53 94 437 760 61 75192 492 755 803 5 41 76043 272 474 753 905 9 77135 248 59 361 462 564 69 686 840 78194 270 578 647 727 79022 27 34 318 39 426 611 49 775 838 87.

80097 257 402 57 85 604 76 805 63 916 84 81098 271 502 3 625 808 72 82443 558 69 747 63 89 876 34 83075 96 112 307 20 64 404 15 97 646 80 827 84087 211 56 338 547 618 55 741 838 81 911 85041 237 422 610 715 847 968 86076 217 438 60 546 756 66 82 906 87229 452 67 68 829 88081 240 365 601 83 722 89071 211 99 486 542 45 63 652 831 87 98 946.

90160 81 497 612 13 21 741 42 91024 135 293 452 501 57 92089 185 252 429 61 553 779 846 64 961 93100 97 339 440 43 611 57 703 26 94110 281 484 522 645 60 772 97 904 95392 470 500 51 789 883 953 96049 113 207 729 85 925 97103 87 359 437 81 835 930 98178 314 453 723 99014 78 128 43 80 350 402 81 814 55.

100114 15 27 85 97 216 68 336 66 86 443 515 68 787 980 101683 736 86 838 946 102071 176 397 638 52 94 787 991 103127 35 71 204 98 411 504 21 92 95 840 43 80 903 104034 192 206 527 28 704 69 993 94 105205 25 76 793 882 935 106246 384 561 85 799 941 107157 319 88 520 65 99 685 845 54 108014 144 64 260 455 515 810 915 75 94 109121 44 322 492 500 88 637 710 24 842

110049 235 89 364 89 462 744 111116 21 327 34 573 694 732 49 112036 322 586 817 916 36 113322 94 687 767 878 83 91 966 81 114125 51 55 257 58 313 24 90 554 737 897 977 115048 522 861 97 990 116122 509 54 854 914 95 117016 175 310 550 855 118114 69 75 241 692 729 865 119110 11 78 261 323 473 580 620 710 32 39 887 945.

120124 25 70 240 308 494 538 44 619 925 121040 66 148 241 392 500 74 801 30 40 900 91 122023 206 663 785 812 123058 63 108 213 87 348 73 421 49 97 557 693 908 41 47 124017 228 40 81 469 642 897 962 125013 129 73 219 387 487 527 53 854 126034 142 333 640 702 909 15 19 49 127047 365 487 621 33 727 85 911 78 128119 54 569 930 129198 260 349 91 665 701 966.

130049 193 399 469 85 572 644 725 32 869 85 905 84 131161 90 346 99 564 643 737 132279 362 401 500 11 670 72 717 903 133073 90 321 41 52 83 428 49 77 83 596 805 908 92 134153 56 217 302 41 475 80 570 769 920 68 135298 444 573 624 93 888 960 136153 434 590 609 721 76 85 137105 75 224 40 376 465 96 698 952 138003 357 495 555 856 139053 92 358 593 788 815 23 87.

140089 150 246 365 534 59 669 706 80 94 141095 268 374 436 613 787 911 142041 61 101 86 93 276 376 418 31 89 900 34 84 143185 348 624 746 880 947 144123 89 211 443 510 16 18 30 73 145144 270 380 88 455 650 54 78 894 956 146104 40 240 62 409 658 98 709 76 911 147017 44 176 83 830 944 148162 213 364 413 19 942 57 149051 96 237 404 566 646 78 714 31 836 69 85 955 68 70.

150261 410 611 68 702 25 54 817 951 151126 234 387 544 913 68 152137 204 422 95 570 76 78 852 952 54 55 153029 116 83 372 92 417 510 59 625 92 824 34 977 80 154128 441 85 622 42 722 38 855 910 51 155106 296 499 553 71 628 753 959 156468 654 91 157049 118 29 77 427 631 774 97 158044 107 8 200 26 380 592 94 874 910 36 159101 41 449 704 51 849 924 77.

160012 87 383 88 706 161076 102 202 327 71 77 85 426 586 668 715 37 822 35 162029 232 362 711 30 43 55 908 163016 38 410 637 39 70 890 908 57 164042 286 379 412 580 605 11 64 72 165239 347 69 724 834 79 166034 337 50 454 587 888 903 167138 44 292 477 643 850 967 168070 185 365 421 49 524984 169085 95 98 154 201 497 533 603 38 60 94 710 931.

170072 102 265 99 324 60 70 96 620 788 171033 152 256 66 504 603 14 78 753 884 931 172065 88 103 16 88 208 79 386 541 658 87 719 810 173178 228 449 613 770 813 174028 166 254 75 406 697 958 175006 164 394 550 643 748 86 862 176165 91 95 208 45 85 478 718 822 954 177089 115 226 70 757 816 907 29 73 178326 455 536 721 82 179006 79 373 468 522 86 771.

180066 88 122 232 320 639 871 181043 73 562 622 39 67 742 50 954 77 182035 47 71 188 95 403 537 663 93 805 15 183182 221 311 27 58 418 87 512 619 846 981 184006 40 158 795 939 43 185120 224 68 500 655 70 88 998 186035 64 178 385 417 612 24 42 709 928 78 187043 538 600 730 67 188051 275 594 854 189155 211 96 320 417 571 629 70 728 66 804.

190029 40 144 21184 342 73 401 628 814 191068 117 18 73 93 386 512 75 722 95 822 73 938 192040 58 125 356 593 682 768 99 982 193133 47 70 365 472 616 801 194138 62 337 69 403 542 661 795 903 57 195087 269 358 99 499 695 739 46 196041 56 91 379 409 95 529 36 42 650 93 738 40 72 808 36 53 925 69 79 89 197164 219 422 92 545 756 68 198015 153 85 230 347 492 585 832 918 199012 28 232 39 93.

200242 467 517 624 47 93 830 98 919 30 201049 380 92 584 767 831 63 97 202154 62 260 66 320 425 623 866 203035 259 93 334 55 608 79 994 204006 9 154 79 232 98 343 540 205078 114 250 445 46 749 856 206092 479 560 705 56 98 908 207282 381 439 782 826 208129 37 52 358 606 88 834 909 71 209059 100 5 229 377 441 79 564 677 706 820 948 69 91.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański